

**Towarzystwo Miłośników Starego Sącza**

# **KRONIKI MUZEALNE**

**ludzie, fakty, wydarzenia**

**Nr 7**



**Stary Sącz 2008**

**Towarzystwo Miłośników Starego Sącza**

**KRONIKI MUZEALNE**  
**ludzie, fakty, wydarzenia**

**Nr 7**

**100 lat starsądeckiej spółdzielczości**  
**SHP „Rolnik”**

Sądecka Biblioteka Publiczna



**3000154401**

**REGION**

**Stary Sącz 2008**



269 663

Kroniki Muzealne  
Wydawnictwo Towarzystwa  
Mitośników Starego Sącza  
33-340 Stary Sącz, Rynek 6  
tel. 018 446 00 94

Zespół redakcyjny:

Jan Koszkuł  
Andrzej Długosz  
Andrzej Sojka  
Leszek Zakrzewski

Projekt okładki:  
Józefa Kamińska

Wydano ze środków własnych  
Towarzystwa Mitośników Starego Sącza  
przy wsparciu sponsorów

8,00

Akc... 83... 2010...

## 100 lat Starosądeckiej Spółdzielczości

W 2007 r. Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna „Rolnik” w Starym Sączu świętowała setną rocznicę ruchu spółdzielczego w Starym Sączu. Dzisiejsza SHP „Rolnik” to spadkobierczyni Składowicy Kótek Rolniczych z 1907 r., późniejszej Spółdzielni „Rolnik”, a ostatnio Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” powołanej w 1949 r.

Doceniając wielkość rocznicy Zarząd Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej „Rolnik” oraz Rada Nadzorcza postanowiły uznać rok 2007 rokiem jubileuszowym i odpowiednio przygotować do tego jubileuszu wszystkich członków Spółdzielni, władze samorządowe miasta i wszystkich mieszkańców miasta. Przede wszystkim postanowiono dokonać modernizacji budynków znajdujących się wokół przebudowanego rynku, w tym celu w dniu 27.02.2007 r. Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna „Rolnik” w Starym Sączu, ul. Sobieskiego 13, złożyła 10 wniosków do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie z prośbą o udzielenie dotacji celowej na prace konserwatorskie, restauracyjne i roboty budowlane obejmujące remont i wymianę konstrukcji dachu, wymianę pokryć dachowych na blachę płaską łączoną na rąbki, przemurowanie uszkodzonych kominów, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, renowację lub odtworzenie bram istniejących, oraz prace konserwatorskie elewacji przy budynkach wpisanych do rejestru zabytków położonych w Starym Sączu Rynek 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 20.

Wartość powyższych prac wg kosztorysu ofertowego wynosiła brutto 1.657.940,56 zł.

Po otrzymaniu pozytywnej decyzji Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie w dniu 09.06.2007 r., oraz w dniu 09.10.2007r Spółdzielnia podpisała z Małopolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Krakowie 10 umów o udzielenie dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich, restauracyjnych i robót budowlanych na łączną kwotę 827 tys. zł.

W wyniku przetargu ofertowego wykonawcą powyższej inwestycji została wybrana firma: Zakład Budowlany „Szarek”, Nowy Sącz, ul. Grotgiera 47, kierownikiem budowy - Zbigniew Rębisz, inspektorem nadzoru inwestorskiego - Piotr Szczodrowski, inspektorem nadzoru budowlanego i konserwatorskiego - Jan Marszałek.

Efekt tych prac był imponujący i spotkał się z powszechnym uznaniem władz i społeczeństwa.

Wysokość dotacji na to zadanie wyniosła 827 tyś. zł.

Uroczystości jubileuszowe zaplanowano na dzień 06 października 2007 r.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w Kościele Parafialnym pod wezwaniem Św. Elżbiety o godzinie 14-tej mszą świętą koncelebrowaną przez ks. Prałata Alfreda Kurka.

Część oficjalna odbyła się w kinie „Sokół” w Starym Sączu, do którego uczestnicy udali się w uroczystym pochodzie ulicami miasta prowadzonym przez Poczet Sztandarowy.

Po odegraniu hymnu Spółdzielców Prezes Zarządu Lucyna Kawecka w swoim wystąpieniu przedstawiła rys historyczny Spółdzielni od momentu jej powstania do dnia uroczystości, szczególnie podkreślając zasługi, zaangażowanie i ofiarność pracowników, którzy codziennym trudem i wyrzeczeniami, oraz dojrzałą i mądrą postawą wspierali poszczególne zarządy przyczyniając się do rozwoju spółdzielni.

Słowa podziękowania zostały też skierowana do Burmistrza Mariana Cyconia dzięki któremu Stary Sącz otrzymał środki finansowe dla ratowania zabytkowych obiektów m.in. 10 budynków



*Dyplomy i „Srebrne Jabłka” wręcza zastępca Starosty Nowosądeckiego Mieczysław Kiełbasa, fot. SHP*



Spółdzielni, do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków za otrzymaną dotację w wysokości 827 tyś. zł, a także do wykonawców remontów i inspektorów nadzoru za ich wysiłek, doradztwo i przychylność.

Miłym akcentem podczas uroczystości było otrzymanie z okazji jubileuszu 100-lecia działalności Spółdzielni z rąk V-ce Starosty Mieczysława Kielbasy wyróżnień: „Złote Jabłko Sądeckie” dla Spółdzielni Handlowo – Produkcyjnej „Rolnik” w Starym Sączu - ” za jej wkład w rozwój gospodarczy Sądeckizny”, oraz trzech odznak „Srebrne Jabłko Sądeckie” – „Za szczególne zaangażowanie i wkład w rozwój spółdzielczości na Sądeckizynie”, otrzymali je: Lucyna Kawecka , Grażyna Sukiennik i Tadeusz Ziębowski – Wiceprezes Spółdzielni w latach 1961 – 1981r.

Uchwałą Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni w Warszawie 10 pracowników SHP legitymujących się najdłuższym stażem pracy w Spółdzielni otrzymało odznaki „Zasłużony dla Spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej”, a Uchwałą Krajowej Rady Spółdzielczej w Warszawie 20 członków i pracowników odznaki „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”. Odznaczenia wręczył członek Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej w Warszawie Stanisław Śledziwski.



*Odremontowa budynek SHP – Rynek 11, fot. SHP.*

Część oficjalną zakończyły wystąpienia zaproszonych gości m.in. głos zabrali: Senator RP Stanisław Kogut, Członek Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej Stanisław Śledziwski, V-ce Starosta Mieczysław Kiełbasa oraz prezesi zaprzyjaźnionych Spółdzielni: z Łososiny Dolnej, Łącka, Chełmca i Nowego Sącza.

W części artystycznej wystąpił Zespół Wokalno – Instrumentalny „Karlik” w skład którego wchodzi artyści Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

### **Wystąpienie Lucyny Kaweckiej na uroczystości 100-lecia Spółdzielni**

Historia starosądeckiej spółdzielni sięga roku 1907, kiedy to działające w Starym Sączu Kółko Rolnicze prowadzone przez Stanisława Rosoła założyło przy ul. Kazimierza Wielkiego pierwszą spółdzielnię rolniczo-handlową o nazwie Składnica Kótek Rolniczych. Jej założyciele i członkowie ręczyli całym swym majątkiem w bankach i u dostawców, by w ten sposób pozyskiwać środki finansowe i towary na prowadzenie działalności statutowej.

Składnica już w pierwszych latach swej działalności tj. w roku 1911 wybudowała przy ul. Kazimierza Wielkiego w miejsce starych, drewnianych szop okazały budynek murowany w którym



*Odremontowany budynek SHP – Rynek 17, fot. SHP.*

znajdował się sklep, a na zapleczu magazyn towarów masowych - obecnie sklep żelazny i meblowy.

Zniszczenia I wojny światowej i głęboki kryzys gospodarczy lat 20 i do połowy 30 roku osłabiły w poważnym stopniu działalność Spółdzielni i doprowadziły do bardzo trudnej sytuacji ekonomiczno-finansowej.

Zarząd w osobach Franciszek Ergetowski i Frączek borykał się z szalejącą inflacją, bezrobociem i ogromną konkurencją prywatnego handlu. By ratować Spółdzielnię przed bankructwem wielu działaczy, a wśród nich ks. Franciszek Mikłasiński z ambony kościelnej apelował o podwyższenie udziałów członkowskich.

Działania te nie przyniosły jednak oczekiwanego rezultatu i w roku 1930 Składnica została przejęta przez Powiatową Składnicę Kótek Rolniczych w Nowym Sączu - stając się jej filią. Funkcje kierownicze filii w kolejno pełnili: Krójcik, Franciszek Treit i Franciszek Białek.

Podczas okupacji hitlerowskiej w roku 1940 z inicjatywy działacza Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Nowym Sączu Józefa Maciuszka, oraz za zgodą jej dyrektora Niemca Henryka Butza starosądecki spółdzielcy przeorganizowali filię na samodzielną Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik” w Starym Sączu. W skład Zarządu wchodził: Prezes Stanisław Rokita, oraz Antoni Głuc i Stanisław Ciągło, a w Radzie Nadzorczej zasiadali ks. Dziekan Antoni Odziomek, Wincenty Spiechowicz i Antoni Chmura.

Równocześnie w 1940 r. założone zostały spółdzielnie „Zgoda” w Barcicach i „Jedność” w Przysietnicy. Członkami Zarządu zostali wybrani w Spółdzielni „Zgoda” Reszko, Rudolf Nowak i Jan Wolak, a w Spółdzielni „Jedność” Prezes Stanisław Gołdyn oraz członkowie: Danielski i Jan Sobczak.

Wymienione trzy Spółdzielnie prowadziły działalność handlową na terenie miasta i gminy Stary Sącz przez cały okres trwania II wojny światowej.

W I kwartale 1945 r. natychmiast po wyzwoleniu Spółdzielnia „Rolnik” wznowiła swą działalność przy ul. Kazimierza Wielkiego prowadząc sklep spożywczo-przemysłowy, żelazny oraz magazyn artykułów do produkcji rolnej. Funkcję Prezesa pełnił Stanisław Ciągło, a od 1947 r. Henryk Maurer. Członkami zarządu byli: Stanisław Gołdyn, Józef Kurowski i Stanisław Starczewski, a przewodniczącym Rady Nadzorczej Michał Kurowski.



Rozwijająca się idea spółdzielczości doprowadziła do powołania w 1947 r. w Starym Sączu kolejnej czwartej Spółdzielni pn. „Rolnik” Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, która prowadziła w rynku mały sklepik. Na stanowisko prezesa został powołany Jan Kuziel, a na członków Zarządu Wojciech Jeleń, Józef Kurowski i Jan Witowski.

10 lipca 1949 r. w oparciu o decyzje centralnych władz reorganizujące spółdzielczość w Polsce i uznające teren małych miast i gmin za obszar działania gminnych spółdzielni nastąpiło połączenie czterech istniejących Spółdzielni w jedną spółdzielnię pn. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” z siedzibą w Starym Sączu przy ul. Daszyńskiego.

W okresie tym spółdzielnia prowadziła 10 placówek detalicznych, magazyn artykułów do produkcji rolnej, magazyn skupu zbóż, gospodę, punkt skupu żywca, 2 piekarnie, masarnię i gospodarstwo rolne „resztówkę” w Gołkowicach zatrudniając 68 pracowników. Placówki handlowe mieściły się w wynajmowanych po dawnym handlu prywatnych pomieszczeniach.

Funkcję Prezesa Zarządu pełnili kolejno Stanisław Gołdyn do roku 1955, Franciszek Kajder 1955-1957 i ponownie do roku 1959 Stanisław Gołdyn.

Przewodniczącymi Rady Nadzorczej byli Franciszek Kopeć i Tadeusz Ziębowicz, a Głównym Księgowym do roku 1972 Franciszek Słowik.

W latach 50-60 w adaptowanych pomieszczeniach Restauracji „Staromiejska” uruchomiono wytwórnię wód gazowanych i rozlewnię piwa, wybudowano magazyn na materiały budowlane i pierwszy sklep spożywczo-przemysłowy w Barcicach. Liczba pracowników zwiększyła się do 147 osób.

Zarządzenie Prezydium Rządu PRL o pozostawieniu pionu Spółdzielczego w małych miastach doprowadziło do przejścia przez Gminną Spółdzielnię w Starym Sączu 9 placówek detalicznych filialnych Miejskiego Handlu Detalicznego i PSS „Spółem” w Nowym Sączu.

Do roku 1960 pomimo znacznego rozwoju organizacyjnego i wzrostu ilość placówek do liczby 53 spółdzielnia nie dorobiła się większego własnego majątku – 90% sieci mieściło się w wynajmowanych starych budynkach drewnianych, z gliny i kamienia. W okresie tym z własnych środków wybudowano lub zakupiono

7 budynków, a w zabytkowych kamienicach rozpoczęto modernizację, adaptację i remonty przystosowując je do wymogów handlowych.

W latach 1960-1981 funkcję Prezesa Zarządu pełnił Julian Marczyk. Członkami Zarządu kolejno byli: Franciszek Kajder do roku 1961 tj. do roku powołania go na prezesa GS „SCh” w Chełmcu, Tadeusz Ziębowicz od 1961 r. do 1981 r. Stanisław Gołdyn do 1972 r. oraz Tadeusz Janota od 1972 r. do 1981 r. Funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej sprawowali kolejno: Jan Koszkuł, Jan Migacz, Jan Rzońca i Władysław Łasiński, a obowiązki Głównego Księgowego w latach 1972-1981 pełniła Maria Rusin.

W latach 1960-1981 nastąpił intensywny rozwój Spółdzielni. Rozbudowano sieć gastronomiczną do 10 zakładów, wybudowano nową piekarnię z ciastkarnią, rozlewnię wód gazowanych, dom handlowy, a we wszystkich wsiach i na obrzeżach miasta pawilony handlowe, rozbudowano masarnię, 2 bazy magazynowe w Gołkowicach i Przysietnicy, uruchomiono 4 zakłady usługowe, zbudowano bazę transportu z 25 pojazdami, warsztat remontowy, ośrodek „Nowoczesna Gospodyni” oraz 4 Kluby Rolnika. Majątek trwały Spółdzielni stanowił 65 obiektów, a zatrudnienie wzrosło do 450 pracowników.



*Przemawia prezes SHP „Rolnik” Lucyna Kawecka, fot. SHP.*

Dynamiczny rozwój Gminnej Spółdzielni doprowadził do osiągnięcia w wojewódzkim i krajowym współzawodnictwie o tytuł „Mistrza gospodarności i kultury”: - za rok 1976 – I miejsce w województwie i III miejsce w kraju, - za rok 1977 i 1978 – I miejsce w województwie i I miejsce w kraju na 1800 Gminnych Spółdzielni.

W roku 1981 na stanowisko Prezesa Zarządu został powołany Tadeusz Janota, na wiceprezesów Stanisław Golonka i Stanisław Antosz, funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej pełnił Jan Rzońca, a Gł. Księgowego Karol Migda do 1992 r.

Sytuacja ekonomiczna i gospodarcza kraju, szerzące się strajki, wprowadzenie stanu wojennego, reglamentacja towarów, szalejąca inflacja, puste półki w sklepach to trudny okres, w przeciwieństwie do dnia dzisiejszego trwała trudna walka o zaopatrzenie placówek handlowych.

W roku 1985 na Prezesa zostaje powołany Zbigniew Dziedzina, a na stanowiska wiceprezesów Andrzej Czerpak i Stanisław Antosz. Funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej kolejno pełnił Stefan Sukiennik do roku 1989, Rams Mieczysław do 1990, Józef Jakubowski do 1996 r. oraz od 1996 r. do dnia dzisiejszego Władysław Kania.

Kolejne to lata głębokiego kryzysu gospodarczego w kraju, szalejącej inflacji, bardzo wysokich stóp kredytów bankowych, okres rozpoczynających się przemian gospodarczych i ustrojowych, a lata 90 budowy nowego ustroju społeczno-ekonomicznego w kraju, zmiana układu politycznego, przestawienie gospodarki scentralizowanej na wolnorynkową. To lata spadku siły nabywczej ludności spowodowany wzrostem kosztów utrzymania, zmiany w polityce gospodarczej i fiskalnej państwa, to upadające zakłady pracy i wzrost bezrobocia co odbija się również na sytuacji ekonomiczno-finansowej Spółdzielni.

13.V.1991 r. Gminna Spółdzielnia „Sch” zmienia nazwę na Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna „Rolnik” w Starym Sączu. W skład Zarządu wchodzi: Prezes Andrzej Czerpak (do roku 2003), wiceprezes Marczyk Wawrzyniec (do roku 2001) i wiceprezes ds. ekonomicznych Lucyna Kawecka.

Nadrzędnym celem polityki zarządu staje się uregulowanie prawne stanu majątkowego spółdzielni, umocnienie jej pozycji na wolnym rynku, przystosowanie placówek do zmieniającej się rzeczywistości w dobie powstawania kolejnych konkurencyjnych podmiotów gospodarczych, kierowanie wszystkich wypracowa-

nych dochodów na podnoszenie standardu obiektów i automatyczne podnoszenie wartości majątku trwałego.

Nierówne traktowanie podmiotów gospodarczych, powstające wielko-powierzchniowe obiekty handlowe zwalniane bardzo często z podatków, szerzący się wzrost przestępczości w kraju, (jak również na naszym terenie działania) – kradzieże, włamania i podpalenia sklepów, spowodowały, że w okresie tym Spółdzielnia zmuszona została do zmiany profilu swej działalności. Placówki nierentowne przynoszące rokrocznie straty przekazane zostają w dzierżawę, następuje prywatyzacja transportu własnego, zwrot budynków prawowitym właścicielom lub sprzedaż budynków z nieuregulowanym stanem prawnym gruntów i budynku kilkakrotnie podpalanego w Gaboniu, oraz zaprzestanie działalności gospodarczej w WWG i masarni w związku z negatywnymi decyzjami służb weterynaryjnych i ochrony środowiska, a także doszczętnie spalonym sklepie w Opalanej.

Pomimo tych trudnych uwarunkowań niesprzyjających rozwojowi spółdzielczości zakupiono w tym okresie 2 nieruchomości w rynku, uregulowano stan prawny 6 gruntów z prawem wieczystego użytkowania, zakupiono grunt i rozbudowano Zajazd „Szałas” oraz zmodernizowano większość placówek handlowych w związku z przygotowaniem do wizyty Ojca Św. w Starym Sączu.

Od roku 2003 na stanowisko Prezesa Zarządu zostaje powołana Lucyna Kawecka, na stanowisko Z-cy Prezesa Grażyna Sukiennik.

Lata 2000 też nie należą do łatwych, niesprzyjające w dalszym ciągu warunki do prowadzenia działalności, dalszy fiskalizm państwa, wprowadzanie coraz to nowych opłat, zezwoleń, gwałtowny wzrost cen mediów – energii i gazu, ekspansja dużych placówek handlowych ograniczająca teren działania istniejącym zakładom pracy, konieczność przystosowania sklepów i piekarni do nowych wymogów sanitarno-epidemiologicznych, dyrektyw unijnych i HACCP w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej.

W okresie tym decyzje Zarządu zmierzają do agresywnej walki o klienta i pozyskiwanie nowych rynków zbytu. Przejęto od dotychczasowych dzierżawców wszystkie sklepy spożywcze z terenu gminy, wprowadzono karty stałego klienta, rozpoczęto wydawanie gazetek reklamowych, doposażono placówki w dodatkowe urządzenia, sprzęt chłodniczy i ekspozycyjny, przeprowadzono



szereg modernizacji placówek detalicznych, 2 zakładów gastronomicznych i piekarni, a w roku bieżącym przystąpiono do restauracji 10 zabytkowych kamienic w rynku.

W dniu dzisiejszym pragnę serdecznie podziękować wszystkim tym którzy wspierali działania pana Burmistrza w pozyskiwaniu środków finansowych dla ratowania zabytkowych obiektów w rynku m.in. 10 budynków będących naszą własnością. Przeprowadzenie w krótkim okresie czasu tak poważnej inwestycji stało się możliwe tylko dzięki otrzymanej pomocy z budżetu Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w formie dotacji w wysokości 827 tyś. zł. Odnowione i przywrócone do dawnego historycznego wyglądu i świetności kamienice już wkrótce będą ozdobą starosądeckiego rynku i zostaną zachowane w dobrym stanie technicznym dla przyszłych pokoleń.

Serdecznie dziękuje Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Krakowie, Konserwatorom Delegatury z Nowego Sącza, wykonawcom remontów, oraz inspektorom nadzoru za ich wysiłek, pomoc, doradztwo i przychyłność.

Aktualnie SHP „Rolnik” prowadzi działalność gospodarczą na 27 gruntach o pow. 310 arów w tym 6 gruntach z prawem wieczystego użytkowania. Jest pełnoprawnym właścicielem 40 budynków o pow. użytkowej ponad 11 tyś. m<sup>2</sup>. na miarę jej możliwości zmodernizowanych, wszystkie z uregulowanym prawem własności, są zatem gwarantem siły, wypłacalności i niezależności Spółdzielni. Spółdzielnia prowadzi działalność gospodarczą w 19 sklepach, barze „Kawowym”, piekarni i ciastkarni, a pozostały majątek trwały jest miejscem pracy i prowadzenia działalności gospodarczej przez 42 dzierżawców ściśle współpracujących z zarządem. Na rzecz podstawowej działalności gospodarczej świadczy usługi własna ekipa remontowo-budowlana i warsztat naprawy samochodów.

W 2007 r. Spółdzielnia zatrudnia 124 pracowników, 22 osoby przebywają na urloпах wychowawczych, a 186 byłych pracowników na zasłużonych emeryturach i rentach.

Przez 100-letni okres swej działalności Spółdzielnia wpisała się mocno w krajobraz Miasta i Gminy Stary Sącz wspierając wszelkie inicjatywy i przedsięwzięcia oraz udzielając pomocy finansowej i rzeczowej dla różnych organizacji, instytucji, szkół, przedszkoli, ośrodków zdrowia, stowarzyszeń, OSP i osób potrze-



bujących. Jako kontynuatorka zapoczątkowanej w 1907 r. działalności handlowej SHP jest liczącą się firmą skupiającą przez cały okres historii zaszczytnych mieszkańców, patriotów, społeczników, wspaniałych propagatorów idei spółdzielczej, oraz zaangażowanych i ofiarnych pracowników, którzy codziennym trudem i wyrzeczeniami oraz dojrzałą i mądrą postawą wspierają działania Zarządu.

\*\*\*

W spółdzielniach tego typu jak omawiana Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna „Rolnik” ogromną rolę odgrywa aktywna praca Rady Nadzorczej. W roku jubileuszowym starosądeckiej spółdzielni skład Rady Nadzorczej stanowili:

Władysław Kania - przewodniczący rady

Jerzy Migacz - z-ca przewodniczącego rady

Jolanta Stopa - sekretarz rady

członkowie:

Stanisław Biernat

Zbigniew Dziedzina

Władysław Gancarczyk

Jan Jawor

Jan Lachowski

Wawrzyniec Marczyk

Stanisław Pietrzyk

Emilian Śmierciak

Stanisław Tokarczyk

Stefan Włodarczyk

Zasłużeni pracownicy i wieloletni członkowie Spółdzielni.

Antosz Stanisław, Czyżowska Kazimiera, Cebula Katarzyna, Gołdyn Stanisław, Górski Rafał, Gawroński Józef, Jakubowski Józef,

Janota Tadeusz, Jasiński Franciszek, Kurowski Józef, Kenig Antonina,

Korona Zofia, Kubowicz Władysław, Lebda Katarzyna, Lis Marian,

Marczyk Julian, Migda Karol, Palmowska Teresa, Rusin Maria,

Rams Jan, Tokarczyk Zofia, Ziębowicz Tadeusz, Zimowska

Janina.

## STAROSĄDECZANIE NA NIELUDZKIEJ ZIEMI

Obywatele!

Gdy armia nasza z bezprzykładnym męstwem zмага się z przemocą wroga od pierwszego dnia wojny aż po dzień dzisiejszy, wytrzymując napór ogromnej przewagi całości bezmała niemieckich sił zbrojnych, nasz sąsiad wschodni najechał nasze ziemie, gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności.

Stanęliśmy tedy nie po raz pierwszy w naszych dziejach w obliczu nawałnicy zalewającej nasz kraj z zachodu i wschodu. Polska, sprzymierzona z Francją i Anglią, walczy o prawo przeciwko bezprawiu, o wiarę i cywilizację przeciwko bezduśznemu barbarzyństwu, o dobro przeciwko panowaniu zła na świecie.

Z walki tej, wierzę w to niezłomnie, wyjść musi i wyjdzie zwycięsko. (...)

Kossów, dnia 17.9.1939

fragment orędzia Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 17 września 1939 r.

W tym roku minie 60. rocznica ujawnienia światu zbrodni katyńskiej. Paradoxem jest to, że prawdę tę ogłosili światu Niemcy, którzy rozpętali gehennę II wojny światowej. Tragiczny rok 1939, w którym po raz kolejny dwa sąsiednie, totalitarne państwa dokonały rozbioru Rzeczypospolitej na zawsze zaważył na naszej historii. Zmiany polityczne na mapie Europy, które nastąpiły w wyniku klęski hitlerowskich Niemiec a w efekcie tego oddanie Polski przez aliantów pod dominację drugiego z agresorów, na wiele lat skutecznie zablokowały możliwości badania i poznania prawdy. Pamięć o tamtych, tragicznych dla narodu polskiego wydarzeniach, skutecznie fałszowana przez cały okres powojenny, przetrwała jednak w polskich domach a teraz, po wielu latach, odzyskuje miejsce w polskiej historii. Bo przecież liczba obywateli polskich, którzy zostali poddani wszelkiego typu represjom na wschodnich terenach Rzeczypospolitej po 1939 roku była tak

znaczna, że wspomnienia tragicznych przeżyć weszły na stałe do tradycji wielu polskich rodzin tak w kraju jak i na emigracji.

Wśród Polaków, którzy doświadczyli wszelkiego typu represji „na nieludzkiej ziemi” znaleźli się także Starosądeczanie. Kilku z nich zapłaciło cenę najwyższą, ginąc z rąk bolszewickich morderców.

## **GENEZA POLSKIEGO WRZEŚNIA 1939 ROKU**

Po zakończeniu wojny bolszewickiej, jako główne zagrożenie dla niepodległości Polski postrzegano niebezpiecznego wschodniego sąsiada, z którym graniczyliśmy na długości 1412 km. Rosja bolszewicka nie mogąc pogodzić się z upokarzającą klęską i zatrzymaniem rewolucji światowej na linii Wisły, bardzo wczesnie zaczęła negocjować granice pokoju ryskiego z 1921 r., które sama wcześniej uznała i zaakceptowała, chociaż maskując swoje prawdziwe stanowisko, nie pokazywała tego w publicznych wystąpieniach oficjeli.

Natomiast już od początku lat 20. Sowietci organizowali bandy terrorystyczne atakujące nagminnie przygraniczne ośrodki w Polsce. W wyniku tego władze polskie utworzyły w 1924 r. tzw. Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), którego zadaniem była ochrona granicy wschodniej przed penetracją sowieckich agentów i band terrorystycznych oraz zaprowadzenie porządku i stabilności władzy na wschodnich rubieżach Polski. Placówki KOP-u rozmieszczono wzdłuż granicy w wybudowanych specjalnie do tego celu 190 strażnicach rozmieszczonych w regularnych odstępach co ok. 4 km.

Tymczasem w połowie lat 30. Sowietci rozpoczęli na ogromną skalę rozbudowę swoich ofensywnych sił zbrojnych, zgodnie z doktryną i swoimi celami politycznymi. Rozwijano szczególnie wojska pancerne, desantowe, artylerię i lotnictwo. W tej sytuacji polskie władze wojskowe kładły duży nacisk na przygotowania obronne wobec spodziewanej inwazji Sowieców. Opracowanie polskiego, obronnego planu operacyjnego „Wschód”, powstałego w wyniku kilkuletnich studiów operacyjnych prowadzonych przez Sztab Główny, po uwzględnieniu wielu zmian i przećwiczeniu w terenie, zakończono 4 II 1939 r.

Po dojściu Hitlera do władzy i obraniu nowego kursu przez Niemcy, dostrzeżono powstanie zagrożenia na zachodniej grani-



cy kraju, ale nie dopuszczano myśli, że Niemcy po doświadczeniu niedawnej klęski, zechcą ponownie rozpętać wojnę. Po objęciu dowództwa przez marsz. Rydza-Śmigłego, podjęto studia nad planem operacyjnym „Zachód”. W efekcie pracy wykonanej w Sztabie Generalnym powstało w 1936 r. pierwsze opracowanie nazwane roboczo „Studium Niemcy”. Zweryfikowane je po zajęciu przez Niemcy Sudetów, ponieważ musiało objąć przewidywany nowy główny kierunek niemieckiego uderzenia od południowego zachodu – ze Śląska. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w drugiej połowie lutego 1939 r. wydał szefowi Sztabu Głównego wytyczne do prac nad planem zachodnim określając ogólny zamiar, wstępny podział sił i środków oraz zadań dla poszczególnych armii. 4 marca Sztab Główny przystąpił do prac nad planem operacyjnym „Zachód”. Przeprowadzona przez hitlerowskie Niemcy aneksja Czech i podporządkowanie sobie Słowacji pogorszyły położenie strategiczne Polski, wywołując silne zagrożenie od południa, nieuwzględniane w dotychczasowych założeniach operacyjnych. W takich warunkach przy braku czasu, plan operacyjny, oparty jedynie na ogólnych założeniach, nie mógł być opracowany szczegółowo w sztabach i nie został sprawdzony podczas ćwiczeń czy gry wojennej. 23 III 1939 r. Generalny Inspektor, dysponując tylko częściowo opracowanymi elementami planu „Zachód”, wręczył dowódcom armii i samodzielnych grup operacyjnych teksty zarządzeń wykonawczych. Otrzymały je wyłącznie związki pierwszego rzutu armii. Wytyczne dla drugich rzutów (odwodów Naczelnego Wodza) miały być sporządzone i przekazane w późniejszym terminie.

Polski plan wojny z Niemcami, przewidywał stoczenie bitwy granicznej, następnie odwrót na linię Wisły, Narwi i Sanu, gdzie miała powstać ostateczna linia obrony, znacznie krótsza w stosunku do linii frontu z pierwszej fazy walk. Wojna obronna Polski miała stworzyć aliantom warunki do przeprowadzenia mobilizacji i uderzenia na Niemcy w 15 dniu wojny.

Liczebność wojsk polskich 1 IX 1939 r. wynosiła ok. 950 tys. żołnierzy, 4,3 tys. dział, 870 czołgów i samochodów pancernych. Siły lądowe wspierała brygada lotnictwa bombowego i brygada myśliwska (Brygada Pościgowa) oraz lotnictwo armijne, łącznie 400 samolotów.

W okresie pokojowym, na wschód od linii Bugu, stacjonowały liczne jednostki i garnizony podlegające pięciu Dowództwom Okrę-



gów Korpusów: Grodno (DOK III; 5 dywizji piechoty: 1, 19, 35, 29, 33, Wileńska BK, Suwalska BK, Podlaska BK), Brześć n. Bugiem (DOK IX; 3 dywizje piechoty: 20, 30, 38, Nowogródzka BK), Lwów (DOK VI; 4 dywizje piechoty: 5, 11, 12, 36, Kresowa BK), Przemyśl (DOK X; 3 dywizje piechoty: 2, 22, 24, 10 BKZmech), Lublin (DOK II: 3 dywizje piechoty: 3, 13, 27, Wołyńska BK). Było to łącznie 14 dywizji piechoty i 6 brygad kawalerii, co na całą polską armię posiadającą 30 dywizji piechoty i 11 brygad kawalerii, stanowiło połowę sił. Stacjonowały tu także 24 bataliony i 8 dywizjonów KOP (od północy – kolejno pułki: „Wilno” – na granicy z Litwą, „Głębokie”, „Wilejka”, „Baranowicze”, brygada „Polesie”, pułki „Sarny”, „Równe” i „Podole”. Uwzględniając liczebność żołnierzy KOP, na 1 km granicy z Rosją sowiecką przypadało maksymalnie 10 żołnierzy.

Ponadto w miejscach stacjonowania jednostek wojskowych znajdowały się Ośrodki Zapasowe poszczególnych dywizji.

W ramach przygotowań do wojny z Niemcami, przerzucono polskie dywizje stacjonujące we wschodniej części kraju do regionów wzdłuż granicy niemieckiej, wychodząc z błędnego założenia, że wobec agresji niemieckiej, Sowietci zachowają neutralność. To posunięcie, konieczne ze względu na przygotowania do agresji niemieckiej ogłosiło praktycznie całe tereny wschodnie z jednostek o wartości bojowej. Nie dostrzeżono zagrożenia wynikłego po 23 sierpnia, związanego z podpisaniem paktu o nieagresji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Niemcami. Pakt ten był tym dziwniejszy, że przecież oba totalitarne państwa nie miały wspólnej granicy, skąd więc mogła wynikać możliwość wzajemnej agresji? W rzeczywistości Hitler otrzymując od Stalina taki prezent, mógł teraz śmiało uderzać na Polskę, wiedząc, że wkroczenie Sowietów jest tylko kwestią dni. W tym czasie oba reżimy miały ze sobą więcej wspólnego niż przedstawiano to w oficjalnej, sowieckiej historiografii po 1941 roku.

W dniach 1 do 3 września trwała bitwa graniczna z Niemcami. W wyniku dużej przewagi przeciwnika i załamania się obrony na niektórych odcinkach frontu, wojska polskie cofały się na linię Wisły.

W obliczu szybkich postępów armii niemieckiej na całej linii frontu, na wschodnie tereny Rzeczypospolitej ewakuowano część jednostek, ośrodków zapasowych jednostek, których miejscami stacjonowania były miasta zajęte przez Niemców, personel urzędów, zakładów produkcyjnych. Ruszyła fala uciekinierów,



podsykana umiejętnie przez rozsiewane celowo plotki wywołujące panikę. Zawodziła łączność pomiędzy najwyższym dowództwem a oddziałami walczącymi w polu.

Tymczasem wszystkie jednostki operacyjne prowadziły walki z Niemcami, albo znajdowały się w odwrocie. Podczas 36 dni trwania wojny polsko-niemieckiej, żołnierze polscy stoczyli 1500 bitew i potyczek, tracąc ok. 70 tysięcy poległych i zmarłych z ran i 460 tysięcy wziętych do niemieckiej niewoli.

W trakcie walk, dowództwo ogłosiło ogólne wycofanie ustępujących oddziałów do południowo-wschodniej części kraju celem zorganizowania oporu na tzw. „Przedmościu rumuńskim”, które miało zapewnić dostęp Polski do kraju, z którym mieliśmy zawarty pakt o współpracy wojskowej. Obiecywana pomoc sojuszniczej Anglii i Francji mogła być transportowana z portów rumuńskich.

## **CIOS W PLECY: 17 WRZEŚNIA 1939 ROKU**

17 IX 1939 r. o godzinie 4.00 rano wojska sowieckie Frontów Białoruskiego (dowódca komandarm I rangi Timoszenko) i Ukraińskiego (dowódca komandarm II rangi Kowalow) w sile ok. 0,5 miliona żołnierzy (w końcu września liczebność wzrosła do 1,5 mln) przekroczyły wschodnie granice Polski, realizując ustalenia paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r., łamiąc postanowienia paktu o nieagresji (z 25 VII 1932 r.) i umowy wynikające z przynależności do Ligi Narodów. Agresja na Polskę nastąpiła w chwili, gdy toczyła się bitwa nad Bzurą, broniły się Warszawa, Lwów, Modlin oraz Hel a dowództwo wojsk polskich podejmowało próby organizacji obrony na tzw. „Przedmościu rumuńskim”, co w tej sytuacji – wobec szybkich postępów wojsk Frontu Ukraińskiego, atakującego teren planowanej obrony, stało się praktycznie niemożliwe.

Armia Czerwona w tamtym czasie nie była przygotowana do toczenia wielkich operacji, ale mimo tego przewaga liczebna w ludziach i sprzęcie była przytłaczająca. Stalin zwlekał maksymalnie z wkroczeniem na wschodnie tereny Polski, czekając na to aż armia niemiecka rozbije polską obronę. Obawa o to, że wojska niemieckie zajmą pierwsze tereny przeznaczone Rosji, zgodnie z tajnym protokołem do paktu i osobista interwencja Hitlera, skłoniły Sowietów do działania.

Naprzeciw Frontu Białoruskiego, liczącego 200 tysięcy żołnierzy, wspartych artylerią, 1900 czołgami i samochodami pan-

cernymi a także lotnictwem stanęło 50 tysięcy żołnierzy polskich, w większości nie zorganizowanych w jednostki bojowe i nie uzbrojonych. Przeciwko 265 tysiącom żołnierzy Frontu Ukraińskiego, wspartych artylerią, 2219 czołgami i samochodami pancernymi a także lotnictwem, mogło stanąć około 350 tysięcy żołnierzy polskich, z tą różnicą, że podobnie jak na północnym odcinku frontu – ponad połowa z nich to byli rezerwiści poszukujący swoich jednostek, rozbitkowie z oddziałów walczących na froncie zachodnim i maruderzy, przeważnie nieuzbrojeni.

Przekraczające 1412 kilometrową granicę, wojska sowieckie napotkały zróżnicowany opór jednostek Korpusu Ochrony Pogranicza i nielicznych oddziałów wojskowych, które jednak nie były ugrupowane i przygotowane do walki.

Mającą kłopoty ze sprawnym dowodzeniem polskimi siłami, Naczelny Wódz, marszałek Rydz-Śmigły, wydał wieczorem 17 września w Kołomyi dyrektywę skierowaną do dowódców zgrupowań: *Nakazuję: z powodu sytuacji wytworzonej marszem wojsk bolszewickich na terenach Polski wycofanie oddziałów i sprzętu na Rumunię względnie Węgry. Bolszewicy jak dotąd, nie atakują nas, twierdząc, że idą przeciwko Niemcom. W to oczywiście wierzyć nie można, ale Naczelny Wódz chce wykorzystać ten okres, przez który oni nas nie atakują, żeby jak najwięcej wojska i sprzętu ściągnąć do Rumunii, w drugiej kolejności na Węgry. (...) W stosunku do sowieckich oddziałów ogólną dyrektywą jest, że my z nimi bić się nie zaczynamy i walczyć musimy tylko w tym wypadku, o ile oni będą nacierali, czego do tej pory nie ma. (!) Brak jednoznacznego zdefiniowania wkraczającej armii jako agresora, informacja o braku walk, kiedy placówki KOP-u padały kolejno w ogniu najeźdźcy, wprowadziły dodatkowo zamieszanie do i tak trudnego położenia oddziałów. Także ze względu na brak łączności dyrektywa dotarła do niewielu oddziałów polskich. Część dowódców potraktowała wojska sowieckie jako agresorów i podjęła zbrojny opór, inne oddziały rozpoczęły odwrót w kierunku granic Rumunii<sup>1</sup>, Węgier<sup>2</sup>, Litwy<sup>3</sup> i Łotwy<sup>4</sup>, niektóre jednostki zawróciły zaś w kierunku zachodnim. Nie broniono Wilna, wycofując regularne oddziały w kierunku granicy litewskiej. Wyjątek stanowiły grupy ochotników, którzy zorganizowali punkty oporu w kilku miejscach miasta. Utrzymali się przez jedną dobę. Od 20 – 22 września broniono się Grodno, przy znacznym udziale ochotników rekrutujących się spośród młodzieży i policjantów. W nocy z 21/22 września na północny wschód od Grodna, pod Kodziowcami, doszło do zwy-*

ciężkiej bitwy 101 puł. z sowiecką piechotą wspartą 40 czołgami spośród których zniszczono 11, ponosząc jednak spore straty.

Próby przebicia się do Rumunii lub na Węgry podejmowane przez większe oddziały kończyły się niepowodzeniem, zwarte jeszcze formacje ulegały rozproszeniu i żołnierze mniejszymi oddziałami i w małych grupach przekraczali granice, dopóki było to możliwe. Na przykład oddziały pod dowództwem generała Andersa zakończyły swój marsz w kierunku granicy węgierskiej bitwą Nowogródzkiej Brygady Kawalerii z wojskami radzieckimi pod wsią Władypol (27 września). Zgrupowanie wojsk Korpusu Ochrony Pogranicza „*Polesie*” generała Orlik-Rückemana, w swoich działaniach odwrotowych w kierunku zachodnim, stoczyło ok. 40 potyczek i dwie większe bitwy (pod Szackiem i Wytycznem) i ostatecznie 1 października w okolicach Włodawy zostało rozwiązane.

Straty polskie w wyniku działań wojennych wyniosły ok. 70 tys. poległych, 130 tys. rannych i zaginionych i 620 tys. wziętych do niewoli (w tym 242 tys. do niewoli radzieckiej). Na Węgry przedostało się 40 tys. żołnierzy, do Rumunii 30 tys. żołnierzy, do krajów nadbałtyckich (Litwa i Łotwa) 15 tys. żołnierzy. Straty niemieckie, wg oficjalnych źródeł, wyniosły ok. 45 tys. zabitych, rannych i zaginionych (inne źródła podają liczby nawet trzykrotnie większe). Niemcy ponieśli także duże straty w sprzęcie pancernym i lotnictwie sięgające 1/3 początkowego stanu samolotów i czołgów. Straty Armii Czerwonej - 10 tys. zabitych, rannych i zaginionych.

## **LOS JEŃCÓW POLSKICH W SOWIECKIEJ NIEWOLI**

Wkraczające oddziały Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, wykorzystując zamieszanie powstałe na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, zagarniały do niewoli kolejne oddziały wojska, policji, KOP-u, a także osoby cywilne. W ślad za oddziałami liniowymi, postępowały grupy operacyjne NKWD, zbierając broń pozostawioną przez wojsko i sporządzając listy urzędników państwowych, nauczycieli, działaczy, członków organizacji politycznych i związkowych. Przy sporządzaniu tych wykazów korzystano z usług przedstawicieli mniejszości narodowych, którzy wcześniej z wielkim entuzjazmem witali wkraczającą Armię Czerwoną. Po zajęciu nowych terenów, wzywano wszystkich oficerów rezerwy i emerytowanych wojskowych, urzędników państwowych i samorządowych, wojewodów, funkcjonariuszy policji do meldowania się w komendach wojskowych i wpisywania się na listy. Jeżeli od razu nie byli zatrzymywani, to wkrótce, po wypuszczeniu do do-



mów aresztowano ich i przewożono do zorganizowanych obozów przejściowych. Do aresztowania osób cywilnych wystarczało niejednokrotnie posiadanie np. wysokich butów typu „oficerki”, aby być posądzonym o przynależność do klasy „panów” i w efekcie zamknięcie w obozie. Osoby cywilne aresztowane we własnych mieszkaniach i na ulicach również włączano do statystyki „jeńców” polskich. Dezinformacja prowadzona celowo przez niektórych sowieckich dowódców wkraczających oddziałów była prowadzona na różne sposoby. Przekonywano, jakoby Armia Czerwona przychodziła Polsce z pomocą, nakłaniano do składania broni, po którym żołnierze mieli być wypuszczeni do domów a później aresztowano rozbrojonych w ten sposób. Obrońcy miasta Lwowa po rozbrojeniu mieli zagwarantowane przejście do Rumunii, po czym okazało się, że popędzono ich pod konwojem na wschód... W efekcie działań sowieckich „wojennoplennych” zagarnięto ponad 242 tysiące osób. Poza tym trwały aresztowania „obszarników”, księży, urzędników administracji, policjantów, działaczy partii i związków zawodowych, osadników wojskowych, „kułaków” i ogólnie inteligencji. Po przeprowadzonej w listopadzie i grudniu 1939 r. rejestracji oficerów rezerwy i emerytowanych, prokuratorów, sędziów i policjantów, aresztowano dodatkowo ok. 6.000 osób. Zdarzały się rozstrzeliwania zatrzymanych jeńców i ludności cywilnej.

Zorganizowano sieć punktów przekazywania jeńców (pod nadzór NKWD), sieć obozów przejściowych<sup>5</sup> dla jeńców polskich – w dawnych koszarach, więzieniach, dużych budynkach użyteczności publicznej. Niektóre z obozów przejściowych funkcjonowały następnie jako obozy stałe aż do czerwca 1941 r. Z obozów przejściowych, jeńców kierowano do obozów rozdzielczych w Putywlu (w pasie działania Frontu Ukraińskiego) i Kozielsku (w pasie działania Frontu Białoruskiego), a po 19 września jeszcze w Ostaszkowie, Starobielsku, Juży, Pwłiszczew Borze, Orankach, Kozielszczyźnie i Griazowcu. W październiku 1939 r. dokonano operacji przenoszenia i grupowania jeńców, według następującego klucza:

- jeńców narodowości białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej, pochodzących z terenów zajętych przez Sowiety - należało zwolnić do domów,
- jeńców pochodzących z terenów zajętych przez Niemców – zgromadzić w obozach w Kozielsku i Putywlu,
- generałów, oficerów wyższych rangą i pracowników państwowych – przenieść do obozu w Starobielsku,

- wywiadowców, kontrwywiadowców, policjantów, żołnierzy KOP, funkcjonariuszy służby więziennej i żandarmerii – przenieść do Ostaszkowa.

Każdy jeńiec przebywający w obozie miał założoną teczkę personalną zawierającą szczegółowe dane. Wzięto do niewoli lub aresztowano 49 generałów służby czynnej i w stanie spoczynku. Spośród nich tylko 10 przeżyło.

W obozach warunki bytowe były bardzo różne – w zależności od usytuowania obozu, jego wyposażenia i traktowania przez strażników. Generalnie panował głód. Władze sowieckie nie były przygotowane na taką ilość jeńców. Do tego dochodziło pogardliwe a także i brutalne traktowanie przez nadzór.

W punktach wymiany jeńców pod Jagodzinem i na moście w Brześciu nad Bugiem, w październiku i listopadzie 1939 r. Sowieci przekazali Niemcom ponad 43.000 jeńców (oficerów nie przekazywano), a Niemcy oddali sowietom ok. 14.000 żołnierzy pochodzących głównie ze wschodnich terenów Polski.

Jeńcy polscy zgromadzeni w obozach na wschodnich terenach Polski, byli zatrudniani przy budowie dróg, linii kolejowych, lotnisk, w kamieniołomach. Takich obozów, pomiędzy wrześniem 1939 r. a czerwcem 1941 r. było w województwie wołyńskim 31, w województwie tarnopolskim 31, w województwie lwowskim 25, w województwie stanisławowskim 2 i województwie lubelskim 1. Na terenach ukraińskiej SRR zorganizowano 27 obozów (jeńcy byli wykorzystani przy budowie dróg i lotnisk) a w głębi Związku Sowieckiego 22 (tam jeńców wykorzystywano do budowy linii kolejowych, lotnisk, w kopalniach węgla i przy wyrębie lasów).

## **ZBRODNICZY PLAN**

Początkowo obozy w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwie były obozami rozdzielczymi. Do końca 1939 r. zgrupowano w nich oficerów wojska i funkcjonariuszy Policji Państwowej, służby więziennej, żandarmerii i KOP-u, przenosząc jeńców – podoficerów i szeregowych do innych obozów.

Obóz w Kozielsku, położonym przy linii kolejowej Smoleńsk-Tuła, na południowy wschód od Smoleńska, zajmował zabudowania klasztoru eremitów i pobliskiej pustelni. Jeńcy w Starobielsku, mieście powiatowym na południowy wschód od Charkowa, byli umieszczeni w dwu cerkwiach i kilku barakach, a generałowie



i pułkownicy zajmowali wydzielone domy w pobliskim miasteczku, ogrodzone drutem kolczastym, z zamalowanymi do połowy oknami. Obóz w Ostaszku mieścił się na wyspie (Pustelnia Świętego Niła) na jeziorze Seliger, w zabudowaniach klasztornych.

Przebywający tam jeńcy nie byli zatrudniani przy żadnych pracach.

Najwyższe władze Związku Sowieckiego, zdawały sobie sprawę z potencjału i wartości intelektualnej polskich oficerów zgromadzonych w tych trzech obozach. Sporą część stanowili



*Klasztor w Ostaszku na wyspie na jeziorze Seliger – stan przed 1917 r.*

oficerowie rezerwy, w cywilu inżynierowie, lekarze, profesorowie i pracownicy naukowci uczelni, lekarze, nauczyciele, księża, urzędnicy państwowi, literaci, dziennikarze a więc elita intelektualna Polski. W świetle prowadzonych przesłuchań, poznawano stosunek jeńców do Związku Sowieckiego. Zdecydowana większość nie przejawiała sympatii do komunizmu a jako polscy patrioci o ugruntowanych poglądach, nie rokowali według władz sowieckich nadziei na „nawrócenie na komunizm”.

Biorąc pod uwagę także to, że była to kadra dowódcza wojska, stanowili oni szczególnie niebezpieczną grupę. Sowieci nie mogli zapomnieć także klęski pochodu rewolucji w roku 1920.

Szef Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) Ławrientij Beria, w czterostronicowej, ściśle tajnej notatce, datowanej 5 marca 1940 r. skierowanej do towarzysza Stalina, pisał:

*W obozach NKWD ZSRR dla jeńców wojennych i w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi w chwili obecnej przetrzymywana jest wielka liczba byłych oficerów armii polskiej, byłych pracowników polskiej policji i organów wywiadu, członków polskich nacjonalistycznych k-r [przyp. - kontrrewolucyjnych] partii, członków ujawnionych k-r [przyp. - kontrrewolucyjnych] organizacji*

*powstańczych, zbiegów i in. Wszyscy oni są zawziętymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego.*

*Jeńcy wojenni, oficerowie i policjanci przebywając w obozach próbują kontynuować działalność k-r [przyp. - kontrrewolucyjną] i prowadzą antyradziecką agitację. Każdy z nich tylko czeka na uwolnienie, aby mieć możliwość aktywnego włączenia się do walki przeciwko władzy radzieckiej.*

*Organy NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi wykryły szereg k-r [przyp. - kontrrewolucyjnych] organizacji powstańczych. Aktywną rolę kierowniczą odgrywali w nich wszystkich byli oficerowie byłej polskiej armii, byli policjanci i żandarmi. Wśród zatrzymanych zbiegów i osób, które naruszyły państwowe granice wykryto także znaczną liczbę osób, członków k-r [przyp. - kontrrewolucyjnych] szpiegowskich i powstańczych organizacji.*

*W obozach dla jeńców wojennych przetrzymywanych jest ogółem (nie licząc żołnierzy i kadry podoficerskiej) - 14.736 byłych oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, żandarmów, dozorców więziennych, osadników i agentów wywiadu - według narodowości ponad 97% Polaków.*

Wśród nich jest:

Generałów, pułkowników i podpułkowników - 295

Majorów i kapitanów - 2.080

Poruczników, podporuczników i chorążych - 6.049

Oficerów i młodszych dowódców policji, straży granicznej i żandarmerii - 1.030

Szeregowych policjantów, żandarmów, dozorców więziennych i agentów wywiadu - 5.138

Urzędników, obszarników, księży i osadników [przyp. - wojskowych] - 144

W więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi przetrzymywanych jest ogółem 18.632 aresztowanych (wśród nich 10.685 Polaków), w tej liczbie:

byłych oficerów - 1.207

byłych policjantów, agentów wywiadu i żandarmów - 5.141

Szpiegów i dywersantów - 347

Byłych obszarników, fabrykantów i urzędników - 465

Członków różnorodnych k-r [przyp. - kontrrewolucyjnych] i powstańczych organizacji i różnych k-r [przyp. - kontrrewolucyjnych] elementów - 5345

Zbiegów - 6.127

Biorąc pod uwagę, że wszyscy oni są zatwardziały i niepoprawnymi wrogami władzy sowieckiej, NKWD ZSRR uważa za niezbędne:

I. Polecieć NKWD ZSRR:

1) Sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych 14.700 osób, byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i dozorców więziennych,

2) jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi 11.000 osób, członków różnorodnych k-r [przyj. - kontrrewolucyjnych] szpiegowskich i dywersyjnych organizacji, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i zbiegów - **rozpatrzeć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary - rozstrzelania.**

II. Sprawy rozpatrzeć bez wzywiania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia - w następującym trybie:

a) wobec osób znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych - według informacji przekazywanych przez Zarząd ds. Jeńców Wojennych NKWD ZSRR,

b) wobec osób aresztowanych - według informacji z akt przekazywanych przez NKWD USRR i NKWD BSRR.

W poprzek pierwszej strony zamaszyste podpisy Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana a na marginesie notatka protokolarna: tow. Kalinin - za, Kaganowicz - za.

Zbrodnicza decyzja zapadła jednogłośnie... Na końcu ostatniej strony pod tekstem maszynowym: *Rozpatrzenie spraw i powzięcie uchwały zlecić trójce w składzie t. t. Mierkułow, dopisane ręcznie Kabułow i Basztakow (naczelnik 1-go Spec-wydziału NKWD ZSRR).* Podpisał Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Związku SRR Ł. Beria. Wykonać: Beria.

Likwidacja obozu kozielskiego, zwana przez sowietów „razgruzowką” trwała od 3 kwietnia do 12 maja 1940 r. Akcję prowadził 136 samodzielny batalion konwojujący 15 Brygady NKWD, dowodzony przez mjr. Miechowa. Transporty kierowano z Kozielska do stacji Gniezdowo, tam następowała przesiadka do podstawianych na stację autobusów lub ciężarówek bez okien i wyjazd do ogrodzonego lasu w pobliżu Katynia, obok willi NKWD. Oficerów mordowano w lesie i w podziemiach willi. Na 21 transportów







НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ  
ВНУТРЕННИХ ДЕЛ

Москва 1940 г.

№ 404/5

Секрет

13 244/69  
СЕК. СОВЕТАМ

от 5. III 1940 г.

ЦК ВКР(б)

ТОЛКАМЪ СТАЛИНУ

В лагерях для военнопленных ЦКК СССР и в тюрьмах  
и лагерях для заключенных Украины и Белоруссии в настоящее время  
созданы большие объединения бывших офицеров польской  
армии и бывших работников польской полиции и разведыва-  
тельных органов, а также польских интеллигентских и-р  
и др. учреждений и организаций и-р. Эти объединения организованы  
и др. в целях активного воздействия на  
политическую работу, при этом в них имеются и совет-  
ские агенты.

Упомянутые объединения и объединения, созданные в ла-  
герьях, должны продолжать и-р работу, могут использовать  
свои возможности. Среди их них только и есть освобождения,  
чтобы эти объединения активно включились в борьбу про-  
тив системы власти.

Органы ЦКК в лагерях областей Украины и Бело-  
русии имеют ряд и-р политически активных. Их роль  
и-р организации инициативы инициативы роль крайне  
важна. Офицеры бывшей польской армии, бывшие разведыва-  
тели и др.

Органы управления инициативы и инициативы гос-

Калинин И  
Казанович И

Pierwsza strona czterostronicowej, ściśle tajnej notatki, sporządzonej przez Berię, skierowanej do Stalina, datowanej 5 marca 1940 r. Podpisy oprawców skazujących polskich jeńców na śmierć: Stalina, Woroszyłowa, Malenkowa, Mikojana. Z lewej strony, na marginesie dopiski: Kalinin – za, Kaganowicz – za.

z Kozielska, dwa transporty ze 190 oficerami zostały skierowane do obozu w Pawliszczew Borze i ci ocalali. Doliczając jeszcze jeńców wywiezionych pojedynczo do tego obozu lub więzień na dalsze przesłuchania, łącznie z obozu w Kozielsku uratowało się 205 osób. 4.231 znalazło śmierć w dołach Katynia.

Likwidacja obozu starobielskiego trwała od 5-26 kwietnia i od 2-12 maja 1940 r. Z obozu ocalało 78 oficerów, wywiezionych w dwóch transportach do Pawliszczew Boru. 3.820 oficerów zamordowano, najprawdopodobniej w podziemiach siedziby Zarządu Obwodowego NKWD w Charkowie. Zostali pogrzebani w ogrodzonym wysokim parkanem parku leśnym pod Charkowem, należącym do NKWD.

Likwidacja obozu ostaszkowskiego trwała od 4 kwietnia do 16 maja 1940 r. Z obozu ocalało 124 jeńców przewiezionych transportem w dniu 28 kwietnia do Pawliszczew Boru. 6.263 jeńców zostało zamordowanych. Transportowano ich koleją do Kalinina a z dworca kolejowego samochodami do piwnic siedziby NKWD, gdzie zabijano strzałem w tył głowy do 250 osób dziennie. Zwłoki wywożono rankiem do lasu w miejscowości Miednoje (przy trasie Moskwa – Leningrad) i wrzucano do wykopanych koparką dołów.

Po zakończeniu akcji, na wniosek Berii, 125 enkawudzistów *biorących udział w akcji, zostało nagrodzonych za zasługi w likwidowaniu polskich burżuazyjnych nacjonalistów spośród jeńców wojennych*. 44 oficerów NKWD otrzymało premię w wysokości miesięcznych poborów, a pozostali otrzymali po 800 rubli.

Należy pamiętać, że oprócz pomordowanych jeńców z tych trzech obozów, decyzja o fizycznej likwidacji objęła także ponad 18.000 osób cywilnych, zatrzymanych na wschodnich terenach Polski. Z tego rozstrzelano ponad 7.000 osób przekazanych do więzień w Kijowie i Mińsku. Las w Bykowni pod Kijowem, kryje zapewne szczątki części z tych zaginionych osób, inne miejsca mordu czekają nadal na odnalezienie.

Do tego dochodzą zabici podczas likwidacji i ewakuacji obozów i więzień po 22 VI 1941 r., zabici na drogach ewakuacji i w transportach kolejowych, zmarli z chorób, głodu i wycieńczenia w obozach na dalekiej północy...

Liczbę ofiar systemu zwiększają deportowani w głąb Związku Sowieckiego cywile – kobiety, starcy i dzieci, pozostawieni na pastwę losu w kazachskich stepach, umierający w syberyjskiej tajdze.





*Stacja Gniezdowo, gdzie wyladowywano jeńców polskich, przywiezionych z Kozielska. Stąd przewożono ich do katyńskiego lasu – na śmierć.*

## DZIEJE ZAKŁAMANIA

Najazd hitlerowskich Niemiec na swego niedawnego sojusznika, charakteryzował się początkowymi sukcesami osiąganymi przez szybkie jednostki pancerne i zmotoryzowane Wehrmachtu. Setki tysięcy jeńców rosyjskich, poddawało się w dużej części dobrowolnie Niemcom. Stalin doznał takiego szoku, że przez blisko tydzień nie był w stanie dowodzić obroną. Dla opinii światowej, Sowietci stali się z dnia na dzień ofiarą hitleryzmu. Po podpisaniu układu polsko-sowieckiego 30 VII 1941 r., władze sowieckie 12 sierpnia ogłosiły amnestię dla ludności polskiej aresztowanej, deportowanej oraz dla jeńców wojennych. Podpisana 14 VIII 1941 r. wojskowa umowa zakładała organizację Polskich Sił Zbrojnych na terytorium ZSRR. Polscy jeńcy stali się wolni. Do obozów w Starobielsku, Suzdalu, Juży, Griazowcu, przybywali przedstawiciele powołanego dowództwa PSZ i dokonywali naboru do Armii Polskiej. Oficjalnie władze sowieckie przyznawały się do amnestionowania 389.382 obywateli polskich, chociaż z nieoficjalnych danych wiadomym było, że jeńców, aresztowanych i deportowanych było ok. 1.870.000 obywateli polskich.

Strona sowiecka próbowała interpretować jako obywateli polskich, jedynie osoby narodowości polskiej, będące obywatelami polskimi w dniu 1 IX 1939 r., natomiast strona polska upominała się o wszystkich obywateli kraju. Chcąc uniemożliwić jednostronne fakty dokonane ze strony sowieckiej, polskie komisje rekrutacyjne przyjmowały do oddziałów Armii wszystkich obywateli RP bez różnicy narodowości (z wyjątkiem Niemców) - Polaków, Żydów, Ukraińców i Białorusinów, wbrew oporom sowieckim.

Od samego początku po nawiązaniu formalnej współpracy wojskowej pomiędzy Rządem RP a rządem ZSRR, ambasador Polski w Moskwie, prof. Stanisław Kot, gen. Władysław Anders a także Naczelny Wódz, gen. Władysław Sikorski podczas spotkań z najwyższymi dostojnikami sowieckimi: Stalinem, Mołotowem, Wyszyńskim, podnosili sprawę zwolnienia licznej grupy polskich oficerów, o której losach nie było wiadomości od dłuższego czasu. W kwietniu 1942 r. dotarł prof. Swianiewicz, jedyny Polak, który był bezpośrednim świadkiem wyładunku Mimo licznych spotkań, składania oficjalnych pism (ponad 200!), poszukiwań prowadzonych aż do wiosny 1943 r. w różnych komórkach NKWD, nie uzyskano od sowietów odpowiedzi.

W kwietniu 1942 r. polscy robotnicy – Teofil Dolata, Jana Wachowiak i Zygfryd Musielak, pracujący w kuźni pociągu budowlano-remontowego „Bauzug 2005” w okolicach Smoleńska, dowiedzieli się od okolicznej ludności o masowych rozstrzeliwaniach polskich oficerów w lesie katyńskim. Po odkopaniu kilku zwłok i potwierdzeniu ich polskiego pochodzenia, przerażeni swoim odkryciem, postawili na miejscu zbrodni dwa krzyże brzozone. Oddział został przeniesiony w inny rejon, a niemiecka tajna policja polowa zainteresowała się informacjami o masowych grobach dopiero w lutym 1943 r., przekazując stosowny meldunek do dowództwa Armii „Środek” i Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH). 29 marca OKH wydało rozkaz o rozpoczęciu prac nad otwieraniem grobów. Komisją ekshumacyjną kierował prof. Buhtz, specjalista medycyny sądowej z Uniwersytetu Wrocławskiego. Podczas prac w Katyniu przebywały dwie polskie delegacje, w których składzie znaleźli się przedstawiciele PCK, dziennikarze i ks. Jasiński, reprezentujący abp. Sapiechę. PCK wysłała także komisję techniczną, która pracowała przy grobach, tłumacząc dokumenty i identyfikując zwłoki. Na miejscu pracowała także komisja międzynarodowa, złożona z profesorów medycyny – specjalistów z zakresu medycyny sądowej, anatomii i kryminalistyki z Belgii, Danii, Buł-



*Załoga pociągu „Bauzug 2005”. Polscy robotnicy z tego pociągu pierwsi odnaleźli miejsce kaźni.*

garii, Rumunii, Węgier, Szwajcarii, Finlandii, Włoch, Chorwacji, Holandii, Czech i Słowacji.

13 IV 1943 r. prasa i radio niemieckie po raz pierwszy podały komunikat o odkryciu masowych grobów w lesie katyńskim. W miarę postępu prac komisji, publikowano listy zidentyfikowanych ofiar sowieckiej zbrodni. Sowietci odpowiedzieli dwa dni później oskarżając Niemców o tę zbrodnię i zdecydowanie odrzucając „niemieckie oszczerstwa”. Równocześnie Niemcy podjęli działania propagandowe. Do Katynia przywożono delegacje polskich i alianckich jeńców z niemieckich oflagów.



*Prace ekshumacyjne prowadzone wiosną 1943 roku w Katyniu.*

W wyniku złożenia przez polskie PCK i równocześnie przez Niemcy prośby do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie o powołanie komisji do zbadania tej zbrodni, Sowietci oskarżyli Rząd Polski z siedzibą w Londynie o współpracę z Niemcami, zażądali od ambasadora Kota złożenia



oświadczenia, że zbrodni tej dokonali Niemcy a 25 kwietnia zerwali jednostronnie układ, argumentując, że rząd polski przyłączył się do oszczerczej kampanii przeciw ZSRS, zwrócił się do MCK o przeprowadzenie dochodzenia, a *przy wykorzystaniu fałszu i oszczerstw hitlerowskich chce wydrzeć ZSRS terytoria Zachodniej Ukrainy, Białorusi i Litwy Radzieckiej.*

Po zajęciu okolic Smoleńska przez Armię Czerwoną w początkach 1944 r., powołana przez rząd sowiecki Nadzwyczajna Komisja Państwowa do „zbadaania zbrodni niemieckich i okoliczności rozstrzelania w lesie katyńskim oficerów polskich” pod przewodnictwem Burdenki, orzekła, że zbrodni dokonano jesienią 1941 r. a więc musieli zrobić to Niemcy (!). Taka wersja tej tragedii była zatwierdzona i propagowana w krajach komunistycznych do końca lat 80. XX w. Co więcej, sowieci do zarzutów przedstawionych Niemcom w akcie oskarżenia w procesie norymberskim, dołączyli sprawę zamordowania polskich oficerów w Katyniu. Po przesłuchaniach powołanych świadków (mimo oczywistej – ale poprzez nachalne i skuteczne działanie sowieckiej propagandy, nie dla wszystkich oczywistej, roli ZSRS), wyrok procesu norymberskiego nie przypisał Niemcom dokonania tej zbrodni i... sprawa ucichła.

Amerykański senat powrócił do badania tej zbrodni dopiero w obliczu wojny koreańskiej, kiedy to obawiano się o los własnych żołnierzy, którzy dostali się do komunistycznej niewoli. Planowano przedstawienie sprawy katyńskiej na forum ONZ. Wojna jednak się zakończyła i sprawę odłożono do akt.

Prawda o największej zbrodni w dziejach ludzkości, dokonanej na jeńcach wojennych miała być wymazana w imię wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Nie ukrywajmy, że nasi zachodni alianci w imię kształtowania dobrej współpracy ze stalinowskim ZSRS, uznając Polaków za kłopotliwy balast i przeszkodę w swej polityce, pozostawili Polskę w strefie wpływów ZSRS, sankcjonując zagrabienie przez Stalina ponad połowy przedwojennego terytorium naszego kraju. Chyba jako jedyny członek koalicji antyhitlerowskiej, Polska oprócz olbrzymich zniszczeń w majątku narodowym, utraty kilku milionów obywateli, utraciła także tak potężne terytorium. Ale o tym wszystkim nie można było uczyć polskich dzieci i młodzieży, były to tematy zakazane.





## Łeś mŕtych v **Katyne**

*Francuski i słowacki plakat propagandowy z 1943 r., obarczający sowieckich zbrodniarzy.*

### **STAROSĄDECZANIE OCALENI NA NIELUDZKIEJ ZIEMI**

Po podpisaniu układu polsko-sowieckiego 30 VII 1941 r. i zawarciu umowy wojskowej przewidującej utworzenie 35.000 armii i po sierpniowej amnestii ogłoszonej przez władze sowieckie, Polacy zwalniani głównie z północnych rejonów ZSRS podążali do ośrodków formowania się polskiej armii w Buzułuku (m.p. Dowództwa Armii), Tocku (5 Wileńska Dywizja Piechoty<sup>1</sup>) i Tatiszczewie (6 Lwowska Dywizja Piechoty<sup>2</sup>). W październiku w dwu

1 Sformowano 13 14 i 15 pułki piechoty, 5 pułk artylerii lekkiej, 5 dywizjon artylerii przeciwlotniczej. Pododdziały dywizyjne stanowiły: 5 batalion łączności, 5 batalion saperów, 5 dywizjon kawalerii i 5 batalion sanitarny. Ponadto dywizja posiadała związki batalionu pancernego, kompanie lotników i komendę obozu. 22.IX 1941 r. dywizja osiągnęła stan organizacyjny, który umożliwił jej rozpoczęcie szkolenia bojowego. 15 X 1941 r. stan osobowy dywizji wynosił: 475 oficerów i 8617 szeregowców.

2 Obok dowództwa i sztabu oraz służb, w skład dywizji wchodziły trzy pułki piechoty (16, 17, 18). Ponadto w etatowym składzie znajdowały się: 6 batalion saperów, 6 batalion łączności i 6 batalion sanitarny. Poza etatem w dywizji zorganizowano: 6 batalion „Dzieci Lwowskich”, 6 batalion pancerny, 6 pluton lotniczy oraz 6 oddział Pomocniczej Służby Kobiet. 10 X 1941 r. dywizja otrzymała 615 koni, 343 pary uprzęży i 343 wozy. Nie była ona jednak wyposażona w sprzęt łączności i inżynierijno-saperski. Najbardziej dokuczliwy był jednak brak broni i sprzętu bojowego. Dywizja posiadała na swym uzbrojeniu jedynie 200 karabinów otrzymanych z 5 Dywizji, które przeznaczono do służby wartowniczej i częściowo wykorzystywano w szkoleniu. W połowie października 6 dywizja piechoty liczyła: 393 oficerów, 11 344 podoficerów i szeregowców oraz 69 kobiet.

ostatnich obozach (były to obozy letnie) przebywało ponad 38.000 żołnierzy oraz w okolicach tych miejscowości 2.000 kobiet i dzieci a także 1.000 mężczyzn nie przyjętych do armii. Żołnierze mieszkali w namiotach i ziemiankach, co przy mrozach dochodzących do – 40 °C, biorąc pod uwagę niedożywienie i brak odpowiedniego wyekwipowania wojska, stwarzało koszmarnie warunki bytowania. Trzeci obóz wojskowy, zbudowany przez Polaków w Kotłubance składał się także z ziemianek przykrytych namiotami. Mimo tak ciężkich warunków, wielu odmrożeń, nie dochodziło do masowych epidemii, stąd też podczas pobytu na terenach Rosji, zmarły 143 osoby. Sowieci nie dostarczali koniecznego wyposażenia i uzbrojenia, mimo wstępnej zgody na powiększenie stanu do 70.000 żołnierzy, zapowiedzieli jednak, że uzbroją jedynie jedną dywizję zamiast dwóch. Równocześnie gen. Sikorski czynił starania u władz brytyjskich i amerykańskich o dostarczenie deklarowanego umową uzbrojenia dla formowanych dywizji, z dostaw dla ZSRS, ale bez skutku. Władze ZSRS od listopada 1941 r. zahamowały rozwój Armii Polskiej. Po osobistych rozmowach Naczelnego Wodza ze Stalinem ustalono podniesienie stanu do 7 dywizji, przeniesienie 25.000 żołnierzy na Bliski Wschód i do Wielkiej Brytanii – dla wzmocnienia polskich jednostek, przeniesienie pozostałego wojska do południowych republik w celu zmiany klimatu, zwolnienie Polaków służących w Armii Czerwonej i batalionach pracy oraz udzielenie pożyczki 100 mln rubli na potrzeby ludności cywilnej i rozwój Armii Polskiej. Dalszy napływ ochotników pozwolił na rozpoczęcie formowania 7 Dywizji Piechoty<sup>3</sup> w Ośrodku Zapasowym Armii w Tockoje.

Delegatury Ambasady RP rozmieszczone na terenie całego ZSRS i oficerowie łącznikowi WP przy Delegaturach przyjmowali uwolnionych z łagrów i zesłania Polaków, kierując ich do miejsca koncentracji Armii Polskiej (początkowo Buzułuk, następnie Taszkient). Ilość ochotników wielokrotnie przekraczała ustalone wstępnie pomiędzy gen. Andersem a Stalinem stany etatowe polskich jednostek wojskowych.

5 I 1942 r. gen. Anders wydał rozkaz organizacyjny na podstawie którego 5 i 6 DP utrzymały dotychczasową organizację natomiast 7 DP miała być formowana według etatów brytyjskich.

---

<sup>3</sup> Dowódcą 7 DP został gen. Leopold Okulicki. Wyznaczono dowództwa 19, 20 i 21 pułków piechoty. Brak odpowiednich oficerów nie pozwolił w pierwszej fazie na obsadzenie dowództw samodzielnych batalionów dywizji. Ostatecznie Dywizja została sformowana dopiero w 1942.

Na podstawie uzgodnień z sowietami, wyznaczono nowe rejony formowania: dowództwo i sztab Armii w Jangi-Jul (Uzbekistan – 30 km na południowy zachód od Taszkientu), 5 DP w Dżalał-Abad (Kirgistan), 6 DP w Szachrizabs (Uzbekistan – 70 km na południe od Samarkandy), 7 DP w Kermine (Uzbekistan), 8 DP w Czokpak (południowy Kazachstan), 9 DP w Margełanie (Uzbekistan), 10 DP w Ługowaja (południowy Kazachstan), Ośrodek Organizacyjny Armii w Guzar (Uzbekistan), Centrum Wyszkozenia Armii we Wrewskaja (Uzbekistan), Centrum Wyszkozenia Artylerii w Karausu (Kirgizja) a dalsze jednostki w kilku mniejszych miejscowościach.

Zmiana klimatu, przyniosła ze sobą fale zachorowalności na innego typu choroby – szerzyły się tyfus, czerwonka i malaria. Wycieńczone organizmy ludzkie nie dawały rady w walce z chorobami, co przy braku odpowiedniego wyżywienia i braku lekarstw, prowadziło do znacznej śmiertelności wśród hospitalizowanych. Dochodziło do tego, że ponad 80% stanu dywizji chorowało i nie było zdolne do służby! Podczas pobytu w południowych republikach ZSRS zmarło na różne choroby 3.035 żołnierzy, junaków, junaczek, sióstr PCK, ochotniczek Pomocniczej Służby Kobiet i ochotników.

W lutym 1942 władze sowieckie domagały się przekazania na front 5 DP uzbrojonej przez sowietów. Równocześnie strona sowiecka zapowiedziała zmniejszenie dostarczanych racji żywnościowych o połowę. Należy pamiętać, że z dostarczanych racji żywnościowych wyliczonych według stanów etatowych dywizji żywność także ludność cywilną przebywającą w pobliżu miejsc stacjonowania regularnych oddziałów, decyzja taka niosła ze sobą widmo głodu wobec licznych rzesz rodaków. Poza tym Stalin nie udzielił zgody na powiększenie stanów jednostek wojskowych, ewakuację nadwyżek na Bliski Wschód a co więcej zapowiedział, że wszystkie osoby nie będące na stanie formowanych jednostek, zostaną z powrotem skierowane do obozów pracy!

W okresie ofensywy niemieckiej na Kaukaz i bitwy o Stalingrad gen. Anders uzyskał zgodę Stalina na ewakuację już sformowanych oddziałów do Iranu, przy pozostawieniu ośrodków rekrutacyjnych wojska polskiego w ZSRR. W konsekwencji Armia została przewieziona z Krasnowodska przez Morze Kaspijskie do Pahlevi w Iranie (okupowanym wówczas wspólnie od sierpnia 1941 przez wojska sowieckie i brytyjskie). Od 24 marca do 5 kwietnia 1942 r. trwała pierwsza ewakuacja 8., 9. i 10. DP, podczas która obję-



ła 43.858 osób; za podstawione pociągi Armia Polska zapłaciła władzom sowieckim ponad 2 mln rubli! O dalszej ewakuacji zdecydowano podczas obrad polityków brytyjskich i sowieckich, przy okazji pobytu Mołotowa w Londynie, w maju 1942 r. Po podpisaniu protokołu o ewakuacji, na posiedzeniu polsko-sowieckiej komisji wojskowej dn. 31 VII 1942 r., druga ewakuacja została przeprowadzona w dniach 9-30 sierpnia 1942 r., i objęła 40.896 wojskowych, 2.738 junaczek i junaków, 112 urzędników wojskowych i 25.501 osób cywilnych. Dalsze 2.637 osób wywieziono z Rosji pomiędzy sierpniem a listopadem, dzięki działalności placówki w Aszchabadzie.

Tak zakończyła się gehenna części polskich obywateli na „niehumanitarnej ziemi”.

Część z tych, którzy nie zdążyli do Armii Andersa, bądź którym uniemożliwiono opuszczenie łagrów i więzień, wróciło do kraju z Armią Berlinga. Ale to już inna historia.

## **RODOWICI STAROSĄDECZANIE ZAMORDOWANI NA WSCHODZIE**

**BAZIELICH IGNACY**, s. Józefa i Karoliny Tarasińskiej. Ur. 25 VII 1859 r. w Starym Sączu. Ukończył wyższą szkołę techniczną w Leodium (Liege) w Belgii. Mąż Anny Essen, emerytowany mistrz kolejowy z Warsztatów Głównych w Nowym Sączu. W roku 1939 przedostał się wraz z rodziną do Lwowa. Po nieudanej próbie przedostania się na tereny Generalnej Guberni, pozostał we Lwowie wraz z córką i pomocą domową. Stamtąd został deportowany na Syberię 30 VI 1940 r. kolejną i transportem samochodowym do Ałdanu (Ałdański Ułus jakuckiej obłasti) i dalej do przysiółka Ugojan (w różnych opracowaniach pisane także jako Ugolny, Ugolnyj albo Ugodny). Zmarł 23 VI 1941 r. po ciężkiej chorobie jelit i został tamże pochowany.

• List. od Marii Mimowej p.v. Dominikowskiej – córki ś.p. Wincentego Bazielicha do jej siostry Władysławy Dzieciółowskiej p.v. Mielcarzewiczowej. Datowany w Londynie dn. 03.04.1957 r. – kopia w zbiorach TMSS.

**BERNACKI TADEUSZ** s. Mariana i Karoliny Twardowskiej. Ur. 14 VIII 1891 r. w Starym Sączu, nauczyciel, podporucznik rezerwy WP. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Jana Długosza w Starym Sączu, gdzie także mieszkał przy ul. Franciszkańskiej. Do 1939 r. nauczyciel w szkole powszechnej w Mysłowicach. Zmobilizowany na Śląsku, dostał się



do niewoli sowieckiej w nieznanych okolicznościach. Więzień Kozielska, zamordowany i zidentyfikowany w zbiorowej mogile w Katyniu (na podstawie odnalezionych: legitymacji urzędniczej, 2 pocztówek, fotografii i zaświadczenia; w niemieckim urzędowym wykazie „Amtliches Material zum Massenmord von Katyn” zapisany pod kolejnym numerem zwłok 2537). Pozostawił żonę, siostry i brata. W wykazach ofiar zidentyfikowanych podany jako BIERNACKI.

- Jerzy Giza *Nowosądecka lista katyńska* Oficyna Literacka, Kraków 1991, wyd. I, s. 23
- Andrzej Leszek Szcześniak *Katyn. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk* Wyd. ALFA, Warszawa 1989, wyd. I, s. 27

**CYCOŃ STANISŁAW WOJCIECH**, s. Jana i Elżbiety Przybyłowicz, kapitan WP. Ur. 27 III 1889 r. w Starym Sączu. Żołnierz 1 kompanii kadrowej Legionów Polskich, działacz POW. Brał udział w obronie Przemyśla i Lwowa w listopadzie 1918 r. W 1920 r. ranny. Służył w 21 pp, w Szkole Podoficerskiej i Szkole Oficerskiej w Łobzowie. W 1930 r. mianowany podporucznikiem, w 1933 r. awansowany na stopień porucznika. Od 1933 r. w 75 pp w Chorzowie. W 1938 r. awansowany do stopnia kapitana. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Honorową „Orleń”. Ożeniony z Wiktorią Walczakówną, miał dwoje dzieci. We wrześniu 1939 r. ewakuowany z Ośrodkiem Zapasowym 23 Dywizji Piechoty do Kołomyi, gdzie też najprawdopodobniej dostał się do sowieckiej niewoli. Więzień Kozielska, wywieziony na rozstrzelanie 21 IV 1940 r. (XIV transport z Kozielska) w grupie 240 osób i zamordowany w Katyniu.

Mianowany pośmiertnie na stopień majora decyzją nr 439 Ministra Obrony Narodowej z dnia 5 X 2007 r. Nazwisko zostało odczytane na apelu poległych na Placu Piłsudskiego w Warszawie w dniu 9 XI 2007 r.; poz. 976 wśród nazwisk odczytanych w godz. 18.55-20.35

- Pr. zb. *Katyn. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2000, wyd. I, s. 86
- Jerzy Giza *Nowosądecka lista katyńska* Oficyna Literacka, Kraków 1991, wyd. I, s. 24

**FLIS ADAM BOGUSŁAW**, s. Tadeusza i Janiny z Olszewskich. Ur. 28 XI 1910 r. w Starym Sączu. Ppor. rezerwy WP. Absolwent gimnazjum w Jaśle. Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 2 przy 8 ppLeg w Tomaszowie Lubelskim ukończył jako ochotnik w 1929 r. Absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie z 1938 r. Po ukończeniu studiów nauczyciel w Grybowie. Zmobilizowany w 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli w nieznanych okolicznościach w okolicy Kowla wraz z nadwyżkami 8 ppLeg (Ośrodek Zapasowy 3DPLeg). Więzień Kozielska, w którym prowadził obozową bibliotekę. Wywieziony na śmierć 17 IV 1940 r. (lista wywózkowa nr 032/4, poz.22). Pozostawił żonę Wandę z Haczkiewiczów i córkę Marię (ur. XI 1939 r.).

Mianowany pośmiertnie na stopień porucznika decyzją nr 439 Ministra Obrony Narodowej z dnia 5 X 2007 r. Nazwisko zostało odczytane na apelu poległych na Placu Piłsudskiego w Warszawie w dniu 9 XI 2007 r.; poz. 4980 wśród nazwisk odczytanych w godz. 22.40-24.00

• Jerzy Giza *Nowosądecka lista katyńska* Oficyna Literacka, Kraków 1991, wyd. I, s. 27

**PAWLIKOWSKI LUDWIK FRANCISZEK**, s. Stanisława i Karoliny Korona. Ur. 13 XI 1896 r. w Starym Sączu, komandor MW (pułkownik dyplomowany służby stałej intendenty).

Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Jana Długosza w Starym Sączu w 1914 r.

16 VIII 1914 r. wstąpił ochotniczo do Legionów Polskich i w stopniu szeregowca został przydzielony do 15 kompanii IV batalionu 2 ppLeg. Awansowany do stopnia kaprała 4 IX 1914 r. Ranny pod Mołotkowem 28 X 1914 r. przebywał w węgierskim szpitalu do maja 1915 r. W dniu 5 V 1915 r. stawił się w szkole podoficerów rachuby w Piotrkowie, skąd 4 VIII 1915 r. został skierowany już w stopniu plutonowego do 6 ppLeg. Ukończył także Oficerską Szkołę administracyjno-gospodarczą w Legionowie w 1916 r. i kurs oficerów prowiantowych armii niemieckiej w 1917 r. w Warszawie. Po awansie na sierżanta i dn. 1 I 1917 r. na chorążego, od 21 X 1917 r. przeniesiony ponownie do 2 ppLeg. Posługiwał się biegle językiem niemieckim tak w mowie jak i w piśmie.

Po kryzysie przysięgowym, 20 II 1918 r. aresztowany przez Austriaków i uwięziony w Synowódzku k. Struja.

Zdegradowany do stopnia kadett-aspirant, 15 III 1918 r. został wywieziony na front włoski, wcielony do grupy „P” i zaprzysiężony do austriackiej armii. Po złamaniu obojczyka, od 8 V 1918 r. do 25 VIII 1918 r. przebywał na szpitalnym leczeniu w Udine. Przydzielono go do 20 pp w Tarnowie a dn. 26 VIII 1918 r. zwolniono z wojska.

W nieznanymi okolicznościach został aresztowany 9 XI 1918 r. przez Ukraińców i osadzony w więzieniu w Gródku Jagiellońskim. Odbity 18 XI 1918 r. wraz z innymi więźniami przez wojsko spieszące na odsiecz Lwowa, 23 XI 1918 r. wstąpił we Lwowie do oddziałów ppłk. Karaszewicza-Tokarzewskiego, gdzie otrzymał przydział jako referent organizacyjno-personalny do intendencji Dowództwa Wschód we Lwowie. Zweryfikowano go do stopnia podporucznika. W dniu 4 V 1919 r. objął stanowisko szefa intendencji dowództwa 4 Dywizji Piechoty. 4 XII 1919 r. przeniesiony do Departamentu Gospodarczego Ministerstwa Spraw Wojskowych na stanowisko kierownika Wydziału III Sekcji I Organizacyjnej. Z dniem 1 I 1920 r. mianowany porucznikiem prowiantowym. Od 1 IV 1920 r. zweryfikowany do stopnia majora gospodarczego w MSWojsk. W związku z przygotowaniem do wsparcia powstania na Śląsku, 15 III 1921 r. został odkomenderowany na zastępcę szefa Intendencji Armii gen. Szeptyckiego w Krakowie. 6 VI 1921 r. przerzucony na Śląsk, został zastępcą Szefa Sekcji „G” Komendy Powstania i Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku, a po zakończeniu powstania pozostał tam jako zastępca Szefa Komisji Likwidacyjnej powstania. Podczas powstania miał za zadanie organizowanie aparatu administracyjnego, łączności z rządem polskim i dostarczanie pieniędzy na cele powstania.

5 VIII 1921 r. powrócił do Departamentu Gospodarczego Ministerstwa Spraw Wojskowych na stanowisko kierownika Referatu III Wydziału Ogólno Organizacyjnego. „Oficer ten rokuje wielkie nadzieje na przyszłość. Dojrzały jest życiowo ponad swój wiek i bardzo poważnie pojmuje swoje obowiązki. Podkreślam nadto jego niezwykle zdolności i nieskazitelność charakteru.” pisał w opinii na zakończenie listy kwalifikacyjnej jego przełożony w roku 1921.

Od 1 XI 1921 r. do 31 X 1923 r. studiował w Wyższej Szkole Intendencji w Warszawie, kończąc naukę z pierwszą lokatą.

29 V 1922 r. zatwierdzony jako oficer zawodowy w stopniu majora korpusu oficerów administracyjnych.

1 XI 1923 r. przydzielony do Szefostwa Administracji Armii MSWojsk, 1 IV 1924 r. został przeniesiony do korpusu oficerów intendencji.

1 II 1925 r. przydzielony do Kierownictwa Marynarki Wojennej na stanowisko zastępcy Szefa Służby Gospodarczej, od 4 IV tegoż roku został p.o. Szefa Służby Gospodarczej KMW. Ocenia-

ny przez przełożonych za różne uzdolnienia jak inteligencja – od wybitnej do bardzo dobrej, zalety fizyczne – jako bardzo dobre – jednak z zastrzeżeniem, że „bardzo szybko i niewyraźnie mówi”, ideowość i przydatność dla służby zostały ocenione jako bardzo duże.

23 IV 1925 r. awansowany na Szefa Służby Gospodarczej KMW. Celem zapoznania się ze specyfiką służby morskiej, został przydzielony do Dowództwa Floty 15 II 1926 r. i 20 II 1926 r. zakręgowany na torpedowiec ORP „Krakowiak”.

30 IV 1934 r. w Kosobudach zawarł związek małżeński z Bronisławą Zofią Peledys, urzędniczką, córką Jana Kazimierza i Zofii Salomei z Sobolewskich, zamieszkałą w Warszawie. Mieszkał w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 1/7.

1 I 1928 r. awansowany na podpułkownika, od 1 VII 1928 r. przeniesiony ewidencyjnie do Kierownictwa Marynarki Wojennej, a 19 III 1937 r. awansowany do stopnia pułkownika w korpusie oficerów intendentów. W roku 1937 uczestniczył w kursie intendenty we francuskiej Wyższej Szkole Wojskowej i sprawował nadal funkcję Szefa intendenty (Departamentu Zaopatrzenia) Kierownictwa Marynarki Wojennej MSWojsk. Odznaczony Krzyżem Niepodległości (Dz.Pers. 8/31), Krzyżem Walecznych 1918-1921 (Dz.Pers. 31/22), Złotym Krzyżem Zasługi (Dz.Pers. 15/28 - za działalność w Marynarce Wojennej), Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 (Zarz.Pers.KMW 10/28), Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości (Zarz.Pers.KMW 12/28), Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi (nadaną przez Naczelną Władzę na Górnym Śląsku nr 3426 z dn. 30 V 1921 r.).

Dostał się do niewoli sowieckiej w nieznanych okolicznościach. Więzień Kozielska, wywieziony na śmierć 15 IV 1940 r. (IX transport z Kozielska) w grupie 150 osób i zamordowany w Katyniu. Zidentyfikowany wśród ofiar na podstawie dowodu osobistego i wizytówki; w niemieckim urzędowym wykazie „Amtliches Material zum Massenmord von Katyń” zapisany pod kolejnym numerem zwłok 43. Pozostawił żonę Bronisławę Zofię z.d. Peledys.

Mianowany pośmiertnie na stopień generała brygady przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego postanowieniem z dnia 5 X 2007 r. Nr 112-48-07 o *nadaniu stopni generalskich oficerom Wojska Polskiego*. Nazwisko zostało odczytane na apelu poległych na Placu Piłsudskiego w Warszawie w dniu 9 XI 2007 r.; poz. 61 wśród nazwisk odczytanych w godz. 18.10-18.55



- Pr. zb. *Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2000, wyd. I, s. 467
- Jerzy Giza *Nowosądecka lista katyńska* Oficyna Literacka, Kraków 1991, wyd. I, s. 42
- Andrzej Leszek Szcześniak *Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk* Wyd. ALFA, Warszawa 1989, wyd. I, s. 126
- Andrzej Sojka – biogram *Ludwik Franciszek Pawlikowski (1896-1940) [w art.:] Stary Sącz w czasie I wojny światowej 1914-1918. Losy miasta i ludzi [w:] Kroniki Muzealne – ludzie, fakty, wydarzenia nr 5, Stary Sącz 2005, s. 33-34*

**ZNAMIROWSKI WOJCIECH SZYMON**, s. Wojciecha i Józefy Janik (pisane też: Jonik). Ur. 6 XI 1906 r. w Starym Sączu, porucznik

WP. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Jana Długosza w Starym Sączu. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowii Mazowieckiej z równoczesnym mianowaniem z dniem 15 VIII 1931 r. na stopień podporucznika, został przydzielony do 1 psp w Nowym Sączu jako dowódca plutonu. Z dniem 1 I 1934 r. awansowany na stopień porucznika, dowodził 7. kompanią 1 psp. Po ukończeniu 12 X 1936 r. kursu aplikacyjnego na



oficerów broni pancernych w Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych w Modlinie, przeniesiony 27 X 1936 r. na dowódcę plutonu do 5 batalionu pancernego w Krakowie. We wrześniu 1939 r. jako oficer ewidencyjny batalionu dostał się do niewoli sowieckiej w rejonie Lwowa. Więźniem Starobielska i Kozielska, zamordowany w Charkowie. Pozostawił żonę – Janinę i córki Marię Kingę (ur. 1936) i Krystynę Stanisławę Zofię (ur. 1938).

Mianowany pośmiertnie na stopień kapitana decyzją nr 439 Ministra Obrony Narodowej z dnia 5 X 2007 r. Nazwisko zostało odczytane na apelu poległych na Placu Piłsudskiego w Warszawie w dniu 9 XI 2007 r.; poz. 4223 wśród nazwisk odczytanych w godz. 20.35-22.40

- Pr. zb. *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2003, wyd. I, s. 638
- Jerzy Giza *Nowosądecka lista katyńska* Oficyna Literacka, Kraków 1991, wyd. I, s. 50

## OSOBY ZWIĄZANE ZE STARYM SĄCZEM ZAMORDOWANE NA WSCHODZIE

**RZĘSIKOWSKI STANISŁAW** s. Wawrzyńca i Małgorzaty Majcher, ur. 3 III 1895 r. w Biegonicach; przodownik PP. Podczas I wojny światowej w 20 pp w stopniu kaprala; dostał się do niewoli rosyjskiej w 1916 r. Od 1919 r. w Policji Państwowej – pełnił służbę na posterunkach w Trzetrzewinie, Gródku n. Dunajcem, Siedlcach, Rytrze, **Starym Sączu** i Wieprzu (pow. wadowicki). Ożenił się z **Emilią Tłuczek**, pochodzącą ze Starego Sącza. Od 20 IX 1938 r. do września 1939 r. był komendantem posterunku w Mielcu. Po ewakuacji na wschód dostał się do niewoli sowieckiej w rejonie Tarnopola, uwięziony w Ostaszkanie. Wywieziony na rozstrzelanie po 13 IV 1940 r. i zamordowany w Twerze. W 1990 r. staraniem rodziny, w kruchcie kościoła pw. św. Wawrzyńca w Biegonicach została wmurowana tablica poświęcona St. Rzęsikowskiemu.



Mianowany pośmiertnie na stopień aspiranta policji państwowej przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego postanowieniem z dnia 5 X 2007 r. Nr 112-50-07 o mianowaniu na pierwszy stopień oficerski

funkcjonariuszy Policji. Nazwisko zostało odczytane na apelu poległych na Placu Piłsudskiego w Warszawie w dniu 10 XI 2007 r.; poz. 2964 wśród nazwisk odczytanych w godz. 9.30-10.50

• Pr. zb. *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego. Tom 2 M-Ż* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2006, wyd. I, s. 781

• Jerzy Giza *Nowosądecka lista katyńska* Oficyna Literacka, Kraków 1991, wyd. I, s. 78

**SZYMAŃSKI JÓZEF**, s. Jana i Józefy Durek. Ur. 24 V 1909 r. w Rożdżałowie pow. Chełm Lubelski, mąż **Janiny Sowińskiej** (starosądeczanki). Absolwent seminarium nauczycielskiego w Lublinie w 1929 r. i dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy piechoty przy 3 DP w Tomaszowie Lubelskim w 1931 r., ppor. rez. WP mianowany ze starszeństwem 1 I 1933 r. i przydzielony do 50 pp w Kowlu. Ostatni przydział do 45 pp w Równem. Więzień

Kozielska. Zamordowany w Katyniu i zidentyfikowany w zbiorowej mogile (na podstawie odnalezionych: pocztówki, odcinka pocztowego, karty szczepień, medalika).

Mianowany pośmiertnie na stopień porucznika decyzją nr 439 Ministra Obrony Narodowej z dnia 5 X 2007 r. Nazwisko zostało odczytane na apelu poległych na Placu Piłsudskiego w Warszawie w dniu 10 XI 2007 r.; poz. 890 wśród nazwisk odczytanych w godz. 7.35-8.55

• Pr. zb. *Katyn. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2000, wyd. I, s. 631

• Andrzej Leszek Szczesiak *Katyn. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk* Wyd. ALFA, Warszawa 1989, wyd. I, s. 163

**WALAWSKI ZYGMUNT**, s. Błażeja i Franciszki Krzyżowskiej. Ur. 20 XI 1907 w m. Osiek (pow. Żywiec). Zawarł związek małżeński 16 X 1937 r. w Krakowie z **Helena Smorońską** ur. 21 IV 1901 r. w Starym Sączu, c. Władysława i Kunegundy z d. Kmiotowicz; zm. 2 IX 1950 r. w Starym Sączu. Dyżurny ruchu PKP w Kasinie Wielkiej. We wrześniu 1939 r. został ewakuowany do Podhajec, gdzie zgłosił się do służby kolejowej. W czasie pełnienia służby na stacji kolejowej w Chodorowicach został w dniu 9 X 1939 r. aresztowany przez władze ZSRS i wywieziony w niewiadomym kierunku. Według niepewnych relacji zginął w więzieniu w Stanisławowie. Na tej podstawie 28 XI 1948 r. Sąd Grodzki w Mszanie Dolnej wydał wyrok *uznający zaginionego Zygmunta Walawskiego /.../ ostatnio zamieszkałego w Kasinie Wielkiej, za zmarłego i przyjęć dzień 31 grudnia 1946, jako dzień jego śmierci. Uzasadnienie: Na podstawie odczytanego wyciągu metrykalnego z daty Kasina Wielka dn. 23/4 1948 L. 169/48 zaświadczenia Zarządu Gminy Mszana Dolna II z dn. 22/4 1948, zeznań wnioskodawczyni Heleny Walawskiej, stwierdzonem zostało, że zaginiony jako urzędnik kolejowy we wrześniu 1939 został ewakuowany do Podhajec gdzie zgłosił się do służby kolejowej, i w czasie pełnienia służby na stacji kolejowej w Chodorowicach został w dniu 9 października aresztowany przez władze ZSRR i wywieziony w niewiadomym kierunku. Mimo poszukiwań dotąd nie daje o sobie znaku życia. Skoro zachodzą wymogi ustawowe domniemania śmierci zaginionego z art. 14 § 1 pr. os. należało orzec jak w sentencji postanowienia. Sędzia Dr Władysław Kisiel w. r.*

Na podstawie relacji, która potwierdziła jego obecność w obozie w Guzar (miasto w Uzbekistanie w regionie Kashkada-



rya - jedno z miejsc, w których tworzyła się Armia Polska), dokąd dotarł jako ochotnik, figuruje w opracowanym wykazie poległych i zmarłych żołnierzy PSZ. Zmarł 18 III 1942 r. w Guzar i jest pochowany na cmentarzu wojennym w tej miejscowości.

W 1998 roku władze obwodu kaszkadaryjskiego na swój koszt uporządkowały polskie cmentarze w Guzar, Jakkabag, Szachrisabz i Kitab. Zostały one wyremontowane i ogrodzone. W dwóch pierwszych miejscowościach stanęły pomniki z napisami w językach uzbeckim i angielskim. W Guzar napis głosi: The Polish/ Friends/ were/ buried/ here, w Jakkabag - The memory of Polish Friends will live forever in the hearts of Yakkobag people. Uzbekistan to chyba jedyny kraj b. Związku Sowieckiego, gdzie na cmentarzach polskich żołnierzy znaleźć można napisy: Pamięci Polskich Przyjaciół. W kwietniu 2007 r. biskup połowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski, dokonał aktu poświęcenia cmentarza odnowionego dzięki staraniom Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Nazwisko Zygmunta Walawskiego zostało umieszczone na tablicy na cmentarzu w Guzar.

• Pr. zb. *Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939-1946* Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego, Londyn 1952

**LISTA "B":** Soldiers of the Polish Armed Forces imprisoned, detained or deported to the Soviet Union, by the Soviets, following the September Campaign of 1939 and their death reported by only one witness. Due to the absence of a second witness, these soldiers will be considered to be "missing" pending verification.

**SZYMAŃSKA JANINA z.d. SOWIŃSKA**, c. Franciszka i Marii. Ur. 4 X 1912 r. w Starym Sączu. Maturę zdała w 1933 r.; nauczycielka. Żona ppor. Józefa Szymańskiego. Zmarła w 1944 r. w Kazachstanie.





**ŻURANIEWSKI JAN** (właśc. nazwisko rodowe ŻUR) s. Jacentego i Józefy Kowal. Ur. 24 VII 1906 r. w Maciejowie pow. miechowski. Absolwent Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie w 1926 r., kursu nauczycielskiego w Krakowie w 1927 r. i Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 5 w Krakowie w 1928 r. Nauczyciel szkoły powszechnej na Śląsku w Hajdukach Wielkich. Od 1 I 1932 r. w stopniu podporucznika przydzielony do 75 pp w Chorzowie. Mąż Alicji Ergetowskiej ze Starego Sącza. Zamordowany w Katyniu i zidentyfikowany w zbiorowej mogile w Katyniu (na podstawie odnalezionych: karty mobilizacyjnej, karty szczepień, 2 listów od matki i spinki od mankietu).



Mianowany pośmiertnie na stopień porucznika decyzją nr 439 Ministra Obrony Narodowej z dnia 5 X 2007 r. Nazwisko zostało odczytane na apelu poległych na Placu Piłsudskiego w Warszawie w dniu 10 XI 2007 r.; poz. 1446 wśród nazwisk odczytanych w godz. 7.35-8.55

- Pr. zb. *Katyni. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2000, wyd. I, s. 745
- Andrzej Leszek Szczeciński *Katyni. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk* Wyd. ALFA, Warszawa 1989, wyd. I, s. 189

## **RODOWICI STAROSĄDECZANIE REPRESJONOWANI NA WSCHODZIE**

**JAWORSKI EDWARD**, s. Antoniego i Anieli Dziedziak. Ur. 18 XI 1920 r. w Starym Sączu. Szeregowy WP. Z zawodu fryzjer. Deportowany w 1940 r. z pińskiej obłasti dotarł 21 II 1940 r. do m. Głubokoje (pow. plesiecki, archangielska obłast) a później do Kazachskiej SSR. Po układzie Majski-Sikorski, zwolniony 4 IX 1941 r. w m. Uralsk (Kazachstan), przedostał się do organizowanej Polskiej Armii i został w dniu 25 II 1942 r. przydzielony do 9 Dywizji Piechoty. Ewakuowany z jednostką do Iranu, od 1 IV 1942 r. pozostawał pod brytyjskim dowództwem w ramach Armii Polskiej

na Środkowym Wschodzie. 14 V 1942 r. przerzucony do Palestyny i przydzielony do rezerw Commander-in-Chief, Polskiej Armii na Środkowym Wschodzie. Po reorganizacji polskiej armii, został przydzielony do 3 Szpitala Polowego 3 Dywizji Strzelców Karpaccich. Przeniesiony do 11 Baonu Strzelców 13 XII 1942 r., następnie od 12 III 1943 r. do 14 Baonu Strzelców 5 KDP. Wraz z oddziałem brał udział w działaniach nad rzeką Sangro, Rapido, w bitwie pod Monte Cassino. Podczas bitwy o Monte Cassino, zginął w akcji w dniu 13 V 1944 r., powrócił do własnych linii 15 V 1944 r. Zginął pod Montefano dnia 6 VII 1944 r. Został pochowany na cmentarzu cywilnym w Montefano, ekshumowany, spoczywa na polskim cmentarzu wojennym w Loreto.



Odznaczony pośmiertnie Odznaką za rany (648 z dn. 18 VIII 1944), Krzyżem Walecznych (14040; rozk. 176/46 z dn. 19 I 1948) i Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino (16422 z dn. 15 III 1945), brytyjskimi: Gwiazdą za wojnę 1939-1945 (1939-1945 Star), Gwiazdą Italii (Italy Star), Defence Medal, The War Medal 1939-45.

Biogram Edwarda Jaworskiego został opublikowany także w opracowaniu: Leszek Zakrzewski *Starosądeczanie pod Monte Cassino* „Kroniki Muzealne” nr 5, TMSS, Stary Sącz 2006, ss. 43-44

**JOP WOJCIECH**, s. Michała i Rozalii z Wąchałów. Ur. 14 II 1917 r. w Moszczownicy Niżnej. Ukończył gimnazjum ogólne i gimnazjum kupieckie w Nowym Sączu. 4 XI 1937 r. wstąpił do 13 Pułku Ułanów Wileńskich gdzie po szkole podoficerskiej uzyskał stopień kaprała i pełnił funkcję zastępcy dowódcy plutonu. Ukończył kurs minerski. Niektóre opracowania podają,



że był kapralem Baonu KOP „Wołożyn” w składzie Brygady KOP „Nowogródek”<sup>4</sup> i w 1939 r. przebywał w garnizonie Iwieniec pow. Lida, woj. nowogródzkie (16 km od ówczesnej granicy z ZSRS). Więziony od 20 X 1939 r. do 1 XII 1939 r. w obozie w Kozielsku; wymieniony za jeńców niemieckich, przebywał jakiś czas w niemieckiej niewoli, skąd uciekł w styczniu 1941 r. Powrócił do Starogo Sącza, gdzie pracował w biurze mleczarni w Łącku do 1944 r. i równocześnie do końca wojny działał w miejscowym ruchu oporu AK. Po wojnie do 1949 r. prowadził handel skórami i przyborami szewskimi w Starym Sączu. Od 1950 r. pełnił funkcję referenta w Spółdzielni „Sądeczanka” w Starym Sączu a następnie w Spółdzielni Pracy „Watra” w Piwnicznej. W 1977 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 18 XI 2003 r. i został pochowany na cmentarzu w Starym Sączu.

• relacja wnuka Wojciecha Jopa – w posiadaniu TMSS

**KULIG MICHAŁ** - służył w jednostce KOP obwodu Tarnopol - więzień obozu Kozielskiego, wymieniony za jeńców niemieckich w październiku 1939 r., wysłany na roboty do Niemiec gdzie przebywał do końca II wojny światowej. Dalsze losy nie są znane.

**MIKUŁA JÓZEF** s. Wincentego i Marcjanny. Ur. 11 III 1896 r. w Starym Sączu. Kapral WP. Uczestnik I wojny światowej. Do niewoli sowieckiej dostał się 18 IX 1939 r. i został uwięziony we Włodzimierzu Wołyńskim. Stamtąd 5 X 1939 r. przesłany do obozu w Równem. Przebywał także w obozie w Szepietówce. Po układzie Majski-Sikorski, zwolniony 2 IX 1941 r. dotarł do Tockoje. Zmarł 9 III 1977 r. w Londynie i został pochowany na cmentarzu St. Pancras.

---

4 Nazwa jednostki pochodzi od leżącego na Nowogródzczyźnie miasta Wołożyn, znajdującego się wówczas na obszarze województwa nowogródzkiego i będącego macierzystym garnizonem batalionu. Batalion podlegał dowództwu Pułku KOP „Wołożyn”. Zmobilizowany batalion został skierowany w kwietniu 1939 r. na południe kraju i włączony w struktury 1 Brygady Górskiej jako 3 batalion 2 ppKOP, dzieląc losy innych jednostek Armii Kraków. Po odejściu batalionu włączanego do 1 BG, garnizon i kadra jednostki w Wołożynie nie odtworzyła batalionu i skoncentrowała się na wsparciu organizacyjnym dla odtwarzanego batalionu „Iwieniec”. Baon KOP „Iwieniec” po włączeniu do 35 DP jako 3 batalion 207 pp brał udział w obronie Lwowa. Natomiast garnizon jednostki w Iwieńcu skadrował, wyposażył i doprowadził do stanu etatowego, poprzez wcielenie nowych rekrutów i rezerwistów, jednostkę na nowo od podstaw. Batalion wszedł w skład Pułku KOP „Wilejka” i brał udział w obronie ówczesnej wschodniej granicy państwa przed wojskami sowieckimi.

**NOWAK ANTONI** s. Franciszka, starsządeckiego szewca. Ur. w 1915 r. w Starym Sączu. Szeregowy WP. Do niewoli sowieckiej dostał się 3 X 1939 r. w m. Hoszczyce i został uwięziony w obozie w Równem. Zaginął podczas ewakuacji obozu w czerwcu 1941 r.

**NOWAK JÓZEF** s. Józefa i Elżbiety. Ur. w 1907 r. w Starym Sączu. Poległ 15 V 1944 r. pod Monte Cassino. Pochowany na cmentarzu wojennym Monte Cassino. Według danych Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bolonii znajduje się grób (nr 3-E-2) st. strz. Józefa Nowaka. Niektóre wykazy (m.in. *Przewodnik po polskich cmentarzach wojennych we Włoszech*, o. Adama Studzińskiego OP, wydany w 1994 r.), podają jako miejsce jego spoczynku cmentarz w Casamassima. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia, co wykracza poza ramy tego artykułu.

**PLAWNICKI JAN** s. Jana i Marcjanny. Ur. 19 I 1899 r. w Starym Sączu. Starszy sierżant WP. Internowany na Litwie 19 IX 1939 r. Po aneksji Litwy, przetransportowany do obozu Ponoj (murmańska obl.). Stamtąd w dn. 20-27 VII 1941 r. przewieziony do obozu w Juży (iwanowska obl.). Po układzie Majski-Sikorski, zwolniony 6 IX 1941 r. dotarł do Tatiszczewa. Dalsze losy nieznane. Zmarł w 1973 r. w Grudziądzu.

**STODOŁA ANTONI** s. Józefa. Ur. w 1899 r. w Starym Sączu (?). Szeregowy WP. Do niewoli sowieckiej dostał się 22 IX 1939 r. we Lwowie. Od 10 X 1939 r. przebywał w obozie w Równem i następnie w obozie w Szepietówce. Po układzie Majski-Sikorski, zwolniony 2 IX 1941 r. dotarł do Tockoje. Dalsze losy nie są znane.

**SZELIGIEWICZ WINCENTY** s. Franciszka i Franciszki. Ur. 26 II 1899 r. w Starym Sączu. Posterunkowy PP. Internowany na Litwie 19 IX 1939 r., po aneksji Litwy przez Związek Sowiecki, przewieziony 14 VII 1940 r. do obozu w Kozielsku, stamtąd 16 V 1941 r. do obozu w m. Ponoj (murmańska obl.), a 22 VII 1941 r. do obozu w Suzdalu (iwanowska obl.). Po układzie Majski-Sikorski, zwolniony 4 IX 1941 r. dotarł do Tatiszczewa. Dalsze losy nie są znane.

**TOKARCZYK EMILIAN** s. Józefa, Ur. 13 IV 1907 r. w Starym Sączu. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Jana Długosza w Starym Sączu w 1926 r. Nauczyciel w szkołach we wsi Długoleka i Bajki Stare (pow. białostocki). Od 1 II 1930 r. do 23 VIII 1939 r. był kierownikiem szkoły powszech-



nej w Turośni Kościelnej (pow. białostocki). Tam też 10 II 1931 r. zawarł związek małżeński. Działał tam także w straży pożarnej i spółdzielczości. Po mobilizacji w dniu 24 VIII 1939 r. został przydzielony do Składnicy Materiałów Intendentury Wilno. W dniu 19 IX 1939 r. wraz z jednostką przekroczył granicę Litwy i został internowany w obozie w Kalwarii. 13 VII 1940 r., po przyłączeniu Litwy do Związku Sowieckiego, wraz z całym obozem został wywieziony do obozu jenieckiego w Kozielsku a od 2 VII 1941 r. w Griazowcu. Po wejściu w życie układu Majski- Sikorski, w dn. 3 IX 1941 r. został zwolniony z obozu i przedostał się do Armii Polskiej do Tatiszczewa i skierowany do 5 Dywizji Piechoty w Dział-Abad. 11 VII 1942 r. został mianowany kierownikiem kancelarii i Szefem Intendentury 5 DP z przynależnością służbową do Kwatery Głównej 5 DP.

Wraz z jednostką został ewakuowany do Iranu, stamtąd na Środkowy i Bliski Wschód. Z 5 Kresową Dywizją Piechoty, gdzie pełnił funkcję oficera gospodarki pieniężnej w Kwaterze Głównej 5 KDP, w stopniu porucznika rezerwy, przeszedł szlak bojowy dywizji na froncie włoskim. Po zakończeniu wojny, przebywał we włoskim Forli.

Jesienią 1946 r. zgłosił chęć powrotu do kraju, jednak z powodu trudności formalnych, po demobilizacji, najpierw wyjechał w listopadzie 1946 r. do Anglii a stamtąd w maju 1947 r. powrócił do Polski. Od dnia 1 IX 1947 r. podjął pracę nauczyciela w szkołach w Łącku, pracował także w Stadłach i Starym Sączu.

Zmarł 20 XI 1968 r. i został pochowany na cmentarzu w Starym Sączu.

Biogram Emiliana Tokarczyka został opublikowany także w opracowaniu: Leszek Zakrzewski *Starosądeczanie pod Monte Cassino* „Kroniki Muzealne” nr 5, TMSS, Stary Sącz 2006, ss. 40-41

**WIERNY JÓZEF** s. Józefa. Ur. w 1886 r. w Starym Sączu (?). Do niewoli sowieckiej dostał się 22 IX 1939 r. Przebywał w obozie w Krzywym Rogu. 3 VI 1940 r. przesłany do obozu Siewżeldorlag (Republika Komi), stamtąd 11 VII 1941 r. do obozu w Juży (iwanowska obł.). Po układzie Majski-Sikorski, zwolniony 3 IX 1941 r. dotarł do Tatiszczewa. Dalsze losy nie są znane.

## OBYWATELE MIASTA STAREGO SĄCZA REPRESJONOWANI NA WSCHODZIE

**CNOTKA JAN** Ur. 11 VI 1905 r. w Grójcu (pow. Środa Wielkopolska, woj. poznańskie). Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, podjął pracę w Straży Granicznej, w placówkach podległych Inspektoratowi Nowy Targ, jako wywiadowca i fotograf. W mobilizacji przedwrześniowej, został przeniesiony do miejscowości Dundery (pow. Braślaw) na granicy z Łotwą. Tam też został internowany w połowie września 1939 r. Po zajęciu Łotwy przez Sowieców, 5 IX 1940 r. przewieziony do obozu w Kozielsku, a stamtąd 9 VI 1941 r. na półwysp Kola do m. Ponoj, w murmańskiej oblasti. Po zawarciu układu Sikorski-Majski, zwolniony z obozu 28 VII 1941 r., przedostał się do Tatiszczewa nad Wołgą. Tam 4 IX 1941 r. wcielono go do 5 Pułku Artylerii Lekkiej w 5 Dywizji Piechoty. W styczniu 1942 r. dywizja została przemieszczona do Dżałal-Abad i następnie ewakuowana do Persji i Iraku. W Persji powołano 5 Kresową Dywizję Piechoty, którą we wrześniu 1943 roku przesunięto do Palestyny i na przełomie 1943/ 1944 do Egiptu. Stamtąd w połowie lutego 1944 r. został przerzucony do Włoch i przeszedł szlak bojowy II Korpusu na ziemi włoskiej w stopniu ogniomistrza w III Dywizjonie 4 Pułku Artylerii Lekkiej.

We wrześniu 1946 r. wyjechał do Anglii, skąd powrócił do kraju w maju 1947 r.

Zmarł w wieku 93 lat, 30 X 1998 r. i został pochowany w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

Odznaczony: brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, medalem Polska Swemu Obroncy, Krzyżem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, brytyjskimi: Gwiazdą za wojnę 1939-1945 (1939-1945 Star), Gwiazdą Italii (Italy Star), Defence Medal, The War Medal 1939-45.

Szerszy biogram Jana Cnotki został opublikowany w opracowaniu: Leszek Zakrzewski *Starosądeczanie pod Monte Cassino* „Kroniki Muzealne” nr 5, TMSS, Stary Sącz 2006, ss. 44-45

## Źródła informacji:

1. Teczki osobowe: TM-XII-A/4 Ludwika Pawlikowskiego, TM-XII-A/6 Edwarda Jaworskiego, TM-XII-A/21 Wojciecha Znamierowskiego, TM-XII-A/33 Emiliana Tokarczyka, TM-XII-A/141 Jana Cnotki w zbiorach Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu.
  2. Pismo 3/1920/14/IV/APC/POL/K Ministry of Defence, APC Polish Enquires dot. Edwarda Jaworskiego.
  3. pr. zbiorowa pod red. H. Barycza Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku Wyd. Literackie, Kraków 1979.
  4. pr. zbiorowa pod red. F. Kiryka Historia Starego Sącza t. II 1939-1980 Wyd. Secesja, Kraków 1995.
  5. Materiały ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.
  6. Korespondencja z Fundacją Ośrodka KARTA – INDEKS REPRESJONOWANYCH.
- Metryka uczniów szkoły czteroklasowej męskiej w Starym Sączu od 1 stycznia 1873 r. w zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.
8. Metryka szkolna dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną, Publicznej Szkoły Powszechnej Męskiej im. J. Słowackiego w Starym Sączu w zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.

## Wybrana literatura dotycząca sowieckiej agresji na Kresach Wschodnich:

1. Czesław Grzelak *Wilno – Grodno – Kodziowce 1939* Dom Wydawniczy BELLONA, Warszawa 2002, wyd. I
2. Czesław Grzelak *Szack - Wytyczno 1939* Dom Wydawniczy BELLONA, Warszawa 2001, wyd. I
3. Jerzy Łojek (Leopold Jerzewski) *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych* Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, wyd. I
4. Janusz Magnuski, Maksym Kołomijec *Czerwony blitzkrieg. Wrzesień 1939. Sowietkie wojska pancerne w Polsce* Wyd. PELTA, Warszawa 1994, wyd. I
5. Andrzej Leszek Szcześniak *Zmowa. IV rozbiór Polski* Wyd. ALFA, Warszawa 1990, wyd. I

6. Wojciech Włodarkiewicz *Przedmoście rumuńskie 1939* Dom Wydawniczy BELLONA, Warszawa 2001, wyd. I
7. Wojciech Włodarkiewicz *Lwów 1939* Dom Wydawniczy BELLONA, Warszawa 2003, wyd. I

Wybrana literatura dotycząca męczeństwa Polaków na Kresach Wschodnich:

1. Jerzy Giza *Nowosądecka lista katyńska* Oficyna Literacka, Kraków 1991, wyd. I
2. Jerzy Robert Nowak *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939-1941* Wyd. von Borowiecky, Warszawa 1999, wyd. I
3. Krzysztof Popiński, Aleksandr Kokurin, Aleksandr Gurjanow *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941* Wyd. KARTA, Warszawa 1995, wyd. I
4. Pr. zb. *Katyń. Dokumenty ludobójstwa* Wyd. Instytutu Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1992, wyd. I
5. Pr. zb. *Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2000, wyd. I
6. Pr. zb. *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2003, wyd. I
7. Pr. zb. *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego. Tom 2 M-Ż* Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2006, wyd. I
8. Pr. zb. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* Wyd. GRYF, Londyn 1982, wyd. XI
9. Wanda Krystyna Roman *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941. Lista aresztowanych* Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001, wyd. I
10. Wanda Krystyna Roman *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 r. – czerwiec 1941 r.* Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005, wyd. I
11. Stanisław Swianiewicz *W cieniu Katynia* Wyd. Czytelnik, Warszawa 1990
12. Andrzej Leszek Szcześniak *Katyń. Lista ofiar i zaginionych*



*jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk* Wyd. ALFA, Warszawa 1989, wyd. I

13. Andrzej Leszek Szcześniak *Katyń. Tło historyczne, fakty, dokumenty* Wyd. ALFA, Warszawa 1989, wyd. I

14. Andrzej Leszek Szcześniak *Katyń. Relacje, wspomnienia, publicystyka* Wyd. ALFA, Warszawa 1989, wyd. I

15. Piotr Żaroń *Agresja Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939. Los jeńców polskich* Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001, wyd. I

16. Piotr Żaroń *Wykaz cmentarzy i zmarłych żołnierzy, junaków Armii Polskiej w ZSRR i Iranie w latach 1941-1942* Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2007, wyd. I

1 Do Rumunii przedostało się ponad 30.000 żołnierzy i 10.000 cywilów oraz najwyższe władze Polski z prezydentem Mościckim, marszałkiem Rydzem-Śmigłym i rządem.

2 Na Węgry przedostało się ponad 40.000 żołnierzy, w tym 540 oficerów i 20.000 cywilów.

3 Na Litwę przedostało się ok. 13.800 żołnierzy, w tym 2.500 oficerów i kilka tysięcy cywilów. Zostali rozmieszczeni w 12 obozach internowania. 15% internowanych na Litwie i Łotwie udało się wydostać z obozów i dotrzeć do Wielkiej Brytanii i Francji. Reszta została zagarnięta przez Sowieców w 1940 r. i wywieziona do obozów na terenie ZSRS.

4 Na Łotwę przedostało się ok. 1.500 żołnierzy, w tym 176 oficerów i ok. 2.000 cywilów. Zostali rozmieszczeni w 4 obozach internowania.

5 Na dawnych wschodnich terenach RP takich obozów było 90, na terenach sowieckiej Ukrainy 27, w głębi ZSRS 22.

## ŚWIADECTWO ZE WSCHODU

Nawiązując do drukowanego wcześniej artykułu o dziejach Starosądeczan na „niehumanitarnej ziemi”, przytaczamy poniżej list, będący autentycznym świadectwem z pobytu i ostatnich dni Wincentego Bazieliha podczas zesłania na Syberię.

List został napisany po wojnie przez córkę ś.p. Wincentego Bazieliha, Marię Mimową p.v. Dominikowską do swej siostry Władysławy Dzieciotłowskiej p.v. Mielcarzewiczowej a został udostępniony dzięki uprzejmości prof. Edwarda W. Mielcarzewicza – wnuka Wincentego Bazieliha.

Redakcja

Londyn 3 IV 1957 r.

*Duduś moja kochana! Chcę byćcie Wy i Wasze Dzieci wiedziały coś o naszym ukochanym Dziadziusiu, bo On na to zastużył. List piszę jeden do Wszystkich tylko na ten temat.*

*Otóż od 25 VI 1940 r. wiedzieliśmy, co nas czeka. Byliśmy zawsze gotowi, wszystko spakowane do drogi. W pogotowiu dzień i noc. 29 czerwca Jaguła poszła do kościoła ale nie mogła iść – wróciła bo już widziała, że sieć się zacieśnia. My ze strachu uciekliśmy, ale byliśmy głodni. Koło godz. 11 Tatuś już nie mógł wytrzymać głodu, wrócił i zastał poselstwo po nas. Wrócił jak trup błądy, drżący a z Nim córka tych państwa, którzy nas przyjęli. Musieliśmy wrócić. Ja poszłam pierwsza, załatwiłam wszelkie formalności, a nasze panie gospodynie ugotowały nam śniadanie. Sąsiedzi, co mogli dali. Ja miałam ½ bochenka chleba i 6 rubli. W wagonie czekaliśmy do 9-tej wieczór 30-go. W wagonie około 30 osób. W podłodze otwór zamiast ustępu. Co 3-cią noc jeść (zupę) dawali. Światła nie było – bo też przeważnie nikt nie zabrał, to ani naczynia ani światła. Wagon zamknięty. Dziadzius miał łaskę to przez okno panowie tą łaskę otwierali, ale jak konwój zobaczył to nam zamykali. W drodze Dziadzius zgubił fajkę i to było wielkie zmartwienie, bo to była jedyna jego przyjemność i mimo, że bardzo chciałam nie kupiłam, bo w tym kraju nie ma. Zrobił Dziadzius sam i to kilka a potem sprzedawał.*

*Dojechaliśmy do Ufy, tam kąpałam się i ostatni raz widziałam czerwone tramwaje. Po drodze widziałam szkielety ludzkie*

a potem my byliśmy szkieletami. Setki mil niezamieszkałe. Sieć elektryczna jest. Dojechaliśmy do Tiudy. (Na mapie masz w tym miejscu plamy z atramentu). Tam dużo baraków otoczone drutem, reflektory, żołnierze pilnują. Dali nam zupeł z ryby. Zupa sól sama. Jagula zjadła. Dostała temperatury ponad 40°. Tam można było kupić jajka, borówki. P. Langerowa przyniosła Dziadziusiowi jajeczko w szklance, borówek z cukrem i mnie dała. Tam odpoczywaliśmy i czekali na auta by 500 lub 700 wiorst jechać na północ. Po drodze znów w nocy zatrzymaliśmy się na nocleg a rano, w Dziadziusia imieniny, dalej w drogę. Tam zebrałam kilka borówek jako prezent imieninowy i to był ostatni prezent.

Następną noc spaliliśmy w aucie w garażu w Ałdanie a rano ostatnie 20 wiorst, drogą zrobioną z drewna z okrągłaków. Po drodze widziałam renifery i Jakutów ubranych w skóry. Wozów nie mają tylko jak u nas sanie, a zamiast konia renifer. Zawieźli nas naturalnie za opłatą w dół, tam była rezydencja nasza. Baraki nowe, ale prócz ścian i dachu nic nie było. Wzdłuż tych ścian, kto umiał i miał czem, robił prycze 75 cm x 2 m, żadnego pieca. Gotowaliśmy na kamieniach na podwórku. Dziadzius potem zrobił piec dla wszystkich.

Na zimę dostaliśmy inny barak z oknami, był to długi i szeroki na około 5 ½ m. Mieszkało 75 osób. Był podzielony na 3 izby. My ze względu na Dziadziusia koło pieca. W pomieszczeniu były ławeczka, prycza, szafeczka, stolik i dwa taborety; nad pryczą półka. Na ławeczce zawsze Dziadzius siedział, bo mu było ciepło od pieca. Wszystko sam zrobił, bo byśmy nic nie mieli. Prócz tego zrobił koryto do prania. Ja prócz przymusowej pracy w lesie, szłam wieczorami ludziom. Dziadzius robił mi guziki (pręt ciął nożem na płaskie deseczki a potem zaokrąglął i to oblekałam materią i były guziki. Zawsze, gdy wróciłam dał mi kilka guzików i zawsze pytał czy zarobił na zupeł. Odpowiedź zawsze była pozytywna. Wówczas jadł smacznie i był zadowolony, że je zupeł zapracowaną.

W zimie tj. od września, wracałyśmy zmarznięte – mróz w zimie 63° to oczy zamarznięte, twarz zamarznięta, rękami ruszać nie mogłyśmy. Tatuś pomagał rozbierać z odzieży i na sznurkach wieszał koło pieca nasze zlodowaciałe łachy. Piec był za mały na 25 osób – to Tatuś zawsze rezerwował miejsce na piecu, w parniku z wodą. Gdy było co w sklepie, a nie miał pieniędzy to prosił panie, które kupiły, o pożyczanie a ja oddałam jak miałam. Pomagał mi w pracy, drzewo rznął czasem z Jagulą, czasem ze mną,

a przeważnie ja z Jagulą. Zdrowy był, apetyt miał dobry. Gdy inni dostali paczkę z kielbasą lub ze słoniną, to obu szła ślinka, ale cóż ja mogłam pomóc. Raz wieczór po powrocie z pracy dał mi 60 rubli, pytam – skąd ma tyle pieniędzy – powiedział, że dostał od Moskala, ale nie wie za co, a gdy się dowiedział że to zapomoga, na drugi dzień odniósł – nie chciał. Ja zarabiałam około 15 rb. dziennie, to mój 4 dniowy zarobek – był zapomogą za rok. Ucieszyłam się, że odniósł. Ja też dziadowskich pieniędzy nie lubię.

Około 15 lub 16 czerwca 1941 zachorował; to było w niedzielę o 1-szej po obiedzie. Zaraz przyszedł doktor. Ostra choroba jelit, zaraził się od Jaguli. Zaraz zaczął robić pod siebie. Był przytomny, było tyle ludzi a tu czuć, ja byłam też chora, więc w domu stałe prałam te szmaty w rzece Ałdanie, a że był upał – to zaraz wszystko suche.

W czasie choroby w sobotę dostałam dwie paczki, Tatusiowi ubrania, płaszcz, koszule, poduszkę i kołdrę. Gdy zobaczył, że przyszły tylko jego rzeczy – powiedział „kochają mnie – to mi je wysłały”. Potem dał mnie i Jaguli po koszuli na bluzki. Powiedział – Bogu dzięki i tobie, nie byłem głodny.

W niedzielę dowiedział się o wojnie z Niemcami – już nie mówił, ale rozumiał – zaczął się śmiać z uciechy, że wrócimy. Koniecznie chciał kieliszek wódki, (miałam spirytus to plecy i pupę mu smarowałam, by ran z leżenia nie dostał, no i myłam by czuć nie było), ale lekarz zakazał i nie dałam; a szkoda.

W niedzielę temperatura podniosła się, w poniedziałek rano 23 VI 41 r. szła w górę, o 3-ciej po południu bez bólu zasnęła. Ja byłam przy tym. Posłałam po lekarza. Przyszedł i złożył mi kondolencje.

Był to ciężki cios dla mnie. Żyłam dla kogoś ukochanego, był ktoś mój – potem inny rozdział życia, samotność do śmierci.

Gdy wróciła Jagula, umyłyśmy, przebrały, już była zamówiona trumna, dobrze, że w sobotę tuż przed śmiercią przyszło ubranie i w tym ku zgorszeniu tubylców Tatusia pochowałam. Trumna ładna dębowa, leżał Tatuś do środy w kwiatkach. Twarz było widać tylko, a cały Tatuś był pokryty kwieciami.

Pogrzeb był 25. tj. we środę wieczór gdy wszyscy byli w domu. Zaraz był zrobiony krzyż z napisem (imię, nazwisko, daty – stanowisko i N.Śącz). Potem grób został nakryty małymi kamyczkami a na wierzchu duża kamienna płyta. Są tam dwa cmentarze – ka-





tolicki i żydowski. Na katolickim 3 osoby. Tatuś w środku i 2 panie. Mąż jednej zaproponował mi ogrodzić cmentarz. Więc do spółki daliśmy pieniądze i krzyże – jeden osobisty Tatusia a drugi to olbrzym. Tam rósł dąb, ścięto gałęzie i dano dębowe ramię i tabliczkę z napisem „Z pobytu Polaków na Syberii 1940/41”. Naokoło płót, by dzikie zwierzęta nie rozkopały mogił.

Gdy był chory i widział mnie zapłakaną pocieszał „nie płacz Maniu, ja nie umrę, wrócę do domu – tam będę leżał z Mamusią”. Lecz Bóg dał inaczej. Cmentarz na stoku góry – niedaleko posesjaka Ugolne.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Starego Sącza składa głębokie podziękowania i wyrazy uznania p. Leszkowi Zakrzewskiemu za trud i wysiłek zgromadzenia danych martyrologii starosądeczan – jenców „niehumanitarnej ziemi”.

Tym samym wypełniona i uzupełniona została luka w historii starosądeckich bohaterów z okresu drugiej wojny światowej.

## Starosądecki Żydzi – zapomniana historia

Żydzi od wieków zamieszkiwali ziemie polskie, tworząc własną kulturę i obyczajowość, wpisując się we wspólną historię niemal każdej miejscowości. Kiedy pojawili się w Starym Sączu, dokładnie nie wiadomo, z pewnością nie wcześniej niż pod koniec XVIII w. To, dosyć późne w skali kraju osadnictwo, związane było ze specyfiką miasta i istnieniem dwóch klasztorów o regule franciszkańskiej: (nieistniejącego już) męskiego i żeńskiego (siostr Klarysek), ufundowanych przez św. Kingę, żonę księcia krakowsko-sandomierskiego Bolesława Wstydliwego. Konwent Klarysek uposażony został w ziemię sądecką wraz z miastem, co oznaczało, że Stary Sącz znajdował się pod jurysdykcją klasztoru, a ten zabronił Żydom osiedlania się w swoich włościach. Sytuacja uległa zmianie pod koniec XVIII w., gdy Sądeczczyzna znalazła się w granicach monarchii Habsburskiej. W 1781 r. Cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego Józef II wydał restrykt inicjujący tzw. akcję kasacji klasztorów, nazwaną oficjalnie „abolicją”. Drzwi dla osadnictwa żydowskiego otwały dwa patenty tolerancyjne (z 1785 i 1789 r.) znoszące ograniczenia dotyczące handlu, przemysłu a także nabywania nieruchomości.

W tym czasie Żydów w Starym Sączu jeszcze nie było, o czym świadczy fragment ankiety cyrkułu z 29 marca 1784 r., w którym wyraźnie stwierdzono, iż „ludność żydowska zupełnie w mieście nie istnieje, bo jak dotąd, nie wolno jej było osiedlać się tutaj”. Pierwsze wzmianki o nich odnajdujemy w Metryce Franciszkańskiej z 1820 r., która wymienia sześciu Żydów<sup>1</sup>, jako właścicieli domów w Starym Sączu. Przez długi czas nie mogli oni jednak nabywać nieruchomości w centrum miasta i gdy w 1865 r. zadłużeni właściciele jednej z posesji mieszczącej się przy rynku chcieli odsprzedać dom niejakiemu Izraelowi Höllandrowi wzbudziło to ostre protesty mieszkańców. Ostatecznie władze podkupiły nieruchomość, przeznaczając ją na lokal propinacyjny. Od 1872 r. Żydzi systematycznie zaczęli osiedlać się w centrum, a tuż przed

---

<sup>1</sup> Christian Böhmer, Filip Bullman, Jan Gruber, Jacob Haim, Joanna Metz, Józef Tarasiński – właściciel dwóch posesji, przy którym również widnieje wyznanie Mojżeszowe

wybuchem II wojny światowej ponad 50 %<sup>2</sup> domów rynkowych znajdowała się w ich rękach.

Liczebność społeczności izraelickiej systematycznie się zwiększała. W 1830 r., według danych ze schematyzmów diecezji tarnowskiej, parafia starosądecka liczyła 20 Żydów, w latach 50-tych XIX w. było już ich ponad 200, w 1900 r. Stary Sącz wraz z Cyganowicami i Podmajerzem zamieszkiwało ponad 500 wyznawców Mojżesza i ta liczba utrzymała się do 1939 r.

## 1. Sytuacja gospodarcza mniejszości żydowskiej

Głównym zajęciem tutejszej mniejszości izraelickiej był handel i rzemiosło. Spis uprawnionych do głosowania w wyborach do Rady Państwa z 13 czerwca 1911 r.<sup>3</sup>, który odnotował strukturę zawodową głosujących wykazał, że najwięcej Żydów trudniło się kramarstwem, bo aż 27, ponadto wymienia 15 kupców, 11 szynkarzy, 11 handlarzy (w tym czterech skórami, po dwóch drewnem i winem, a także owocami, jarzynami i zbożem), 3 rzeźników, tyleż samo blacharzy i „prywatystów”. Pojawia się także nazwisko ówczesnego rabina – Natau Halberstama<sup>4</sup>, dwóch posługaczy domów modlitwy: Dawida Grüna oraz Berla Schöna, oraz nauczyciela szkoły izraelickiej Samuela Kegela. W 1925 r. powstał w Starym Sączu największy w miasteczku zakład kuśnierski, założony przez żydowską spółkę z Wiednia, który zatrudniał 150 osób. Ponadto, jak wynika z „Księgi Adresowej Polski (Wraz z w.m. Gdańskiem) dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa” z 1929 r., istniał tutaj skład materiałów budowlanych (J.Holländer), dwie piekarnie, hurtownia nafty oraz sklep z artykułami rolniczymi, popularny był także handel bławatami, wyrobami żelaznymi, drewnem (Kolbauer), a także nawozami sztucznymi (Dawid Panzer).

Dużym uznaniem i sławą, przekraczającą granice Sądeczczyzny, cieszyła się restauracja Salomei Finder, serwująca jako specjalność „marynowane ryby dunajeckie”<sup>5</sup>. Finderowa prowadziła

2 Na 23 domy rynkowe, 12 było własnością żydowską

3 Na ogólną liczbę 950 osób (mężczyzn) uprawnionych do głosowania, około 105 było pochodzenia żydowskiego, co stanowiło 11 % ogółu.

4 Rabin Natau Halberstam należał do wybitnego rodu rabinów wywodzącego się od cadyka Chaima Halberstama, inicjatora chasydyzmu na Sądeczczyźnie

5 „Ilustrowany Informator Nowosądecki z powiatem Limanowskim oraz przewodnik po zdrojowiskach i stacjach klimatycznych w Beskidzie Sądeckim op.cit”, 1936/37 s.10

„Księgę pamiątkową”, do której wpisały się wybitne osobistości Polski, przypuszczalnie widniały tam także nazwiska wysokich szczeblem notabli niemieckich, gdyż po wkroczeniu hitlerowców do Starego Sącza, księga została zniszczona.

Wielu Żydów starosądeckich wykonywało tzw. „wolne zawody”. Spośród nich rekrutowali się tutejsi adwokaci, lekarze, dentyści. W okresie międzywojnia apteką mieszczącą się pod adresem Rynek 1 kierował wywodzący się z żydowskiej rodziny Izydor Opczyński, uchodzący wśród mieszkańców za oddanego swej pracy farmaceutę. Uboższym pacjentom leki rozdawał bezpłatnie.

#### Spis spółdzielni, restauracji, wyszynków, sklepów i hoteli w Starym Sączu 1937-1938

Działalność	Rok uzyskania koncesji
Hotele	
Lustig Ewelina	1908
Birn Abraham	1924
Restauracja i wyszynk	
Finder Salomea	1926
Wyszynki	
Steinreich Baruch	1935
Gutwirt Jakub	1929
Eisenberg Markus	
Wyszynk piwa i moszczu	
Steinreich Baruch	1931
Höllander Amelia	1931
Wyszynk piwa	
Eisenberg Małka	1936
Lustig Regina	1935
Jatki rzeźnicze	
Lustbader Hirsch	1923
Wildfeuer Mechel	1932



Sklepy spożywcze	
Sander Maria Hinda	1935
Blima Schein	1897
Schupf Juda Schija	1925
Landau Friemeta	1918
Silberfeld natan	1934
Brandstätter Chaskel	1936
Silbiger Szymon	1934
Sala Kamel	1935
Friedman Dache	
Fryda Manners	1932
Kram mieszany	
Klafter Race	1934
Sander Sara	1933
Kram mieszany i woda sodowa	
Bornstein Schloma	1927
Delikatesy	
Maltz Izaak	1928
Sklep mieszany	
Tobias Chaja Rachela	1933
Natan Griwsch	1934
Fisch Zachariasz	
Kornhauser Leiba	1892
Steinberger Rückel	1913
Młyn	
Rosenfeld Salomon	
Wytwórnia wody sodowej	
Höllander Baruch	1922
Garbarnia	
Bloch Mendel	

Źródło: Archiwum Państwowe Kraków Oddział Nowy Sącz, Rada Powiatowa w Nowym Sączu 485 syg 31/50

Wyjątkowo popularnym zajęciem, także wśród starosądeckich Żydów, był wyszynk alkoholi i аренда miejskiej propinacji (wydawania koncesji na sprzedaż trunków). Propinacja w istotny sposób zasilala miejską kasę, pomnażała też znacząco dochody głównego propinatora, toteż każdorazowo, średnio co 3 lata rozpisywano licytację i ten, kto oferował najwięcej stawał się jej dzierżawcą. Bodajże najbarwniejszą postacią wśród starosądeckich propinatorów był wspomniany już Izrael Höllander, aferzysta i kombinator, któremu władze miasta kilkakrotnie odbierały prawo do wydawania koncesji na produkcję i handel trunkami, posadzając go o przemyt i nielegalny wyrób alkoholi. W dokumentach magistrackich zachowanych w Muzeum Regionalnym w Starym Sączu znajduje się sugestywna wzmianka na temat nieuczciwego propinatora: „Izrael Höllander jest albowiem prawdziwą plagą naszej miejsciny. Zagnieżdżwszy się od lat osiemnastu w Starym Sączu (...) propinację miejską wszelkimi sposobami podkopuje i niszczy – zmuszając miasto przez odstręczanie łapówkami przy licytacji i innymi wykrętami (...) każdego innego dzierżawcy temuż propinacją miejską za taką cenę jak sobie sam ułoży wypuszczać ...”<sup>6</sup>.

## 2. Wystąpienia antysemityczne w 1898 r.

Szybki wzrost liczebności mniejszości żydowskiej w Starym Sączu, stanowił silną konkurencję dla mieszkańców. Odrębność obyczajowa i językowa, a także kwestie ekonomiczne były podłożem licznych konfliktów między Polakami a Żydami, którym zarzucano m.in. windowanie cen, podkupowanie towarów i rozpijanie miejscowej społeczności, jako, że zdecydowana większość szynków znajdowała się w ich rękach. W 1898 r. doszło do wystąpień antysemitycznych w 33 miejscowościach Galicji Zachodniej. W sobotę 25 czerwca o godzinie 16 na starosądeckim rynku zgromadził się rozwścieczony tłum, który kilka godzin później rozpoczął grabież wszystkich sklepów żydowskich. Przypuszcza się, iż tutejsze rozruchy nie miały spontanicznego charakteru, a były szczegółowo zaplanowane. „Rabunek w Starym Sączu odbył się jak na komendę, rozpoczął się równocześnie w różnych miejscach z wewnątrz i z zewnątrz domów, a w tejże chwili w oknach i mieszkań sklepów chrześcijańskich zajaśniały przygotowane wcześniej lampy i świe-

<sup>6</sup> Muzeum Regionalne w Starym Sączu (zwane dalej MRSS),teczka „Propinacja” sygn. XI-786-17-77, nr 868

ce. Za miastem czekały wozy, na które składano zrabowane towary<sup>7</sup>. W mieście znajdowała się jedna kompania piechoty, w sile zaledwie 40 ludzi, reszta wyjechała do Rytra, gdzie również wybuchły rozruchy. Po kilku godzinach, specjalnym pociągiem przybyły do miasta jeszcze dwie kompanie, które przywróciły porządek dopiero około 1 w nocy: „Widok jak po wojnie.(...) Rynek zasypany szkłem potłuczonym na miazgę i papierami, mnóstwo potłuczonych flaszek. Okien całych mało. Drzwi, okiennice powyrywane z zawias i połamane. Lada sklepowe wypróżnione. Mieszkania i sklepy żydowskie stoją pustką. Plądrowano nawet piwnice. Ludność żydowska pochowała się lub umknęła (...)” – donosiło „Słowo Polskie” (nr 151). W niedzielę obawiano się kolejnego napadu. 27 czerwca wojsko aresztowało kilkunastu chłopów, którzy szli do Starego Sącza, by dokonać kolejnego rabunku. Był to ostatni incydent w tym mieście, po którym zapanował spokój. Ogółem zostało zniszczonych i okradzionych 26 sklepów. Żydzi wycenili straty na 100 tys. zł. Wkrótce doszło do aresztowań, które odbywały się na podstawie dokonywanych w domach rewizji. W ten sposób odnaleziono sporą część przedmiotów pochodzących z grabieży. „Okolo Starego Sącza topią w Popradzie zrabowane rzeczy, lub palą w polach ze strachu przed aresztowaniami...” – pisało „Słowo Polskie” (nr 160). W sumie do więzienia trafiła setka starsządeczan. Echa czerwcowych wydarzeń znajdujemy w protokole z posiedzenia Rady Miasta Starego Sącza z dnia 5 lipca 1898 roku:

„Radny pan Dr Leopold Gawętkiewicz stawia następujący wniosek:

Rada miejska potępia z największym oburzeniem haniebne zbrodnie popełnione w nocy z 25 na 26 czerwca 1898 r. w Starym Sączu.

Rada miejska stwierdza, że burmistrz p. Wojciech Pawlikowski, zastępca jego Adolf Przybylski i rewizor policji pan Antoni Molewicz zaniedbali swoich obowiązków i nie rozpędzili zbiegowiska podejrzanych ludzi miejscowych i obcych gromadzących się na rynku od godziny 4-tej po południu w dniu 25 Czerwca 1898 r. w Starym Sączu

Rada miejska całą odpowiedzialność za wszelkie z tej wynikłe szkody, na powyżej wymienionych trzech Panów wykonywujących policję miejscową, i zastrzega, że w danym razie wynagrodzenie szkód na ich majątkach ma być poszukiwane<sup>8</sup>.

7 „Słowo Polskie” 1898, nr 156

8 MRSS, Księga Uchwał Rady Miasta Starego Sącza 1873-1898, s.746

Wniosek pierwszy został jednomyślnie i jednogłośnie przyjęty, za drugim wnioskiem, co znamienne, na 23 radnych głosowało 6, a ostatni całkowicie upadł. Na posiedzeniu z 29 sierpnia starosądecka Rada prosiła władze o cofnięcie stacjonujących tam wojsk, ponieważ „...lud się uspokoił i nie ma żadnej obawy rozruchów, za co Rada ręczy”. Ponadto zdecydowano do końca roku 1898 „zaprowadzić Dziesiątników i straż nocną z numerów domów dla pomocy stróżom nocnym jednak bezpłatnie, i poleca wykonanie tego zwierzchności miasta<sup>99</sup>”.

### 3. Starosądecki „sztetl”

Stary Sącz należał do miasteczek, określanych w języku jidysz mianem „sztetl”. Żydowskich mieszkańców łączyło poczucie silnej więzi lokalnej, a słowo „sztetl” nabierało emocjonalnie zabarwionego znaczenia, odpowiadając dzisiejszemu terminowi „mała ojczyzna”. Funkcjonowanie jego opierało się na konsekwentnym przestrzeganiu wszelkich rytuałów wynikających z religii mojżeszowej, począwszy od świętowania szabasu, czy zachowania koszeru, skończywszy na organizowaniu podstawowych instytucji takich jak synagoga, cheder, mykwa służąca rytualnej ablucji, rytualne rzeźnie i jatki.

W 1876 r. starosądeckcy Żydzi rozpoczęli starania o budowę bożnicy, jednak komisja budowlana nie wyraziła zgody na jej wzniesienie. Przyczyną odmowy był fakt, iż planowano postawienie drewnianego budynku, natomiast komisja akceptowała tylko murowany. Synagoga stanęła w końcu przy ulicy Podgórzeńskiej i działała do 1902 r., kiedy to zamknięto ją ze względów sanitarnych. Wówczas to urządzono nielegalny dom modlitwy dla chasydów u rabina Chila Halberstama, warunki były jednak urągające. W nieprzystosowanym do tego budynku modliło się nawet 200 osób, ludzie byli ściśnięci, a dookoła panował nieznośny fetor. Obrzędy religijne wykonywano także w domu Jonasza Brandstättera („jajcarza”) i Judy Schupfa w rynku. Kolejne starania o budowę nowej bożnicy podjęło Towarzystwo Żydowskie Knesses Izrael. W 1906 r. sądeckie starostwo wydało pozwolenie na jej wzniesienie Baruchowi Höllandrowi. Synagoga stanęła przy ul. Staszica według projektu Józefa Kostańskiego. Sala główna została usytu-

---

9 Tamże



owana na planie zbliżonym do kwadratu. Od północy bożnica posiadała nieco większy przedsiónek, a nad nim umieszczony został „babiniec”.

Starosądeckcy Żydzi należeli do gminy wyznaniowej w Nowym Sączu. W 1876 r. rozporządzeniem ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości oraz Wyznań Religijnych i Oświaty powstał tu okręg metrykalny<sup>10</sup>, w skład którego weszły okoliczne miejscowości. W 1900 r. liczył on 1369 osób<sup>11</sup>, i istniały tam wówczas 3 szkoły religijne. Początkowo miasto nie wyrażało zgody na otworzenie chederu<sup>12</sup>, o czym świadczy: „...zakaz uczenia izraelskiej dziatwy”<sup>13</sup>, jakim starostwo obłożyło Lewiego Neugeuta, dlatego też nauczanie prowadzono potajemnie w prywatnych domach (m.in. Dawid Estreich). Rok później, w 1878 r., zezwolenie otrzymał Salomon Kogel. W utworzonym przez niego chederze uczyli m.in. Hersch oraz Józef i Abraham Köglowie. Szkoły prowadzili także: Jakub Braunsdorfer, oraz Dawid Grün, który dawał także prywatne lekcje m.in. u Nathana Höllandra, Klimanta Berischa, Chaima Lampla i Berla Lustbadera. W 1901 r. Urząd Miasta nakazał zamknąć lokal Lai Firsch, w którym nauczał wspomniany już Józef Kögel, gdyż nie spełniał odpowiednich wymogów sanitarnych. Dzieci żydowskie uczęszczały także do szkół publicznych. Świadczą o tym metryki szkolne, które od 1873 r. notowały liczbę uczniów wyznania mojżeszowego.

---

10 W protokole podawczym (MRSS) z 1877 roku pod datą 27 lutego znajduje się wzmianka, iż:” z powodu wprowadzenia 4 nowych okręgów prowadzących metryki izraelskie, w Starym Sączu mianowany został do tej czynności Riwa Statter”.

11 J. Michalewicz, Żydowska gmina wyznaniowa Galicji w: Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej, Kraków 1995, s.91

12 Cheder był tradycyjną szkołą religijną dla chłopców. Mieścił się zazwyczaj w mieszkaniu nauczyciela-stąd nazwa „cheder” – pokój. Chłopcy rozpoczynali tutaj naukę w wieku 3-4 lat i pobierali ją aż do barmicwy – czyli osiągnięcia wieku 13 lat. W chederze uczyli się alfabetu hebrajskiego oraz pamięciowego opanowania tekstów modlitw. A Cała., H. Węgrzynek, G. Zalewska, Historia i kultura Żydów polskich. Słownik, Warszawa 2000, s.56

13 MRSS, Protokół Podawczy, 8 sierpnia 1877

**Uczniowie szkół publicznych wyznania mojżeszowego  
na podstawie ksiąg metrykalnych**

<b>Rocznik</b>	<b>Liczba uczniów wyznania mojżeszowego</b>
1873	6
1874	6
1875	11
1876-1877	8
1878-1879	8
1880-1881	20
1883	9
1884	1
1885	2
1886	5
1887	13
1889	5
1890	6
1891	7
1892	5
1893	7
1894	6
1895	8
1898	11
1899	5
1900	7
1901	3
1902	11
1903	13
1904	8
1905	6 chłopców 11 dziewcząt (3 z małżeństw rytualnych)
1906	10 chłopców (5 z małżeństw rytualnych) 8 dziewcząt
1907	9 (4 z małżeństw rytualnych)
1908	9 (2 z małżeństw rytualnych)
1909	7 (2 z małżeństw rytualnych)
1910	10

Źródło: Muzeum Regionalne w Starym Sączu, Księgi Metrykalne 1878 - 1910

W Starym Sączu miały miejsce tzw. małżeństwa rytualne (zjawisko dość powszechne w ówczesnej Galicji), o czym świadczą uwagi zamieszczone w metrykach szkolnych. Były to związki nieformalne, zawierane według norm prawa żydowskiego z pominięciem zasad prawa cywilnego. Stanowiły swoistą odpowiedź na wszelkie ograniczenia nałożone na Żydów przy zawieraniu małżeństw w początkowym okresie zaboru austriackiego. Mimo iż z czasem utrudnienia te zostały zniesione, fenomen małżeństw rytualnych przetrwał aż do czasów II RP.

Kodeks cywilny zobowiązywał do przedłożenia funkcjonariuszowi udzielającemu ślubu dokumentów stwierdzających tożsamość, wiek oraz zezwolenie odpowiednich władz na zawarcie związku, ponadto należało publicznie ogłosić chęć zawarcia ślubu (tzw. zapowiedzi). Jednym z istotnych przepisów był nakaz zawarcia ślubu przed odpowiednimi funkcjonariuszami religijnymi, to jest rabinem lub szkolnikiem (nauczyciel religii) w obecności dwóch świadków.

Dzieci ze związków rytualnych traktowane były jako potomstwo nieślubne i zobowiązane były do noszenia nazwiska panińskiego matki, stąd charakterystyczny sposób zapisu w starosądeckich metrykach szkolnych. Na przestrzeni lat 1905-1909 na ogólną liczbę 60 dzieci zapisanych w starosądeckich metrykach szkolnych – szesnaścioro wywodziło się z małżeństw rytualnych.

### **Forma odnotowywania dzieci z żydowskich małżeństw rytualnych na przykładzie starosądeckiej metryki szkolnej.**

Nazwisko i imię dziecka	Imię rodziców	Uwaga:
1905		
Dziewczęta		
Baldinger zwana Amster Laja	Baldinger Jochweta	Mąż rytualny Nuchim Amster
Ibraich zwana Fisch Mindel	Ibraich Itte	Mąż rytualny Zachariasz Fisch
Chłopcy		
Abusch zwany Eisenberg Salomon	Abusch Hana	Ojciec rytualny Markus Eisenberg
Sperling zwany Grün Juda	Sperling Sara	Ojciec rytualny Dawid Grün

Źródło: Muzeum Regionalne w Starym Sączu, Księgi Metrykalne

#### 4. Życie kulturalne i społeczne

Wraz z odzyskaniem niepodległości przez Polskę Żydzi otrzymali pełnię swobód obywatelskich. Najpierw „Mały Traktat Wersalski”, potem konstytucja z 1921 r. stały się gwarantem praw mniejszości. W 1930 r.<sup>14</sup> ostatecznie zniesiono wszelkie dyskryminujące przepisy, pozostałe w spadku po prawodawstwie państw zaborczych. W konsekwencji pełnego upodmiotowienia polskiej społeczności izraelskiej, pojawił się dla niej impuls do dalszej emancypacji, a także swobodnego rozwoju na płaszczyźnie kulturalnej, społecznej i politycznej. Nie wiele wiadomo o organizacjach żydowskich działających w Starym Sączu. W 1930 r. powstał tu teatr amatorski Hanoar Haiwri. Na początku 1931 r. wystawił przedstawienie, o którym wspomina „Nowy Dziennik” (10.01.1931). Prężnie działały sekcje tenisa stołowego, narciarska i gimnastyczna klubu sportowego Makkabi. Interesującą formą aktywizacji młodych Żydów była organizacja skautowa Zjednoczenie Młodzieży Syjonistycznej Ha-Noar Ha-Cijoni, mająca swoje gniazdo m.in. w Starym Sączu. Nawiązywała do wzorów wychowawczych skautingu angielskiego. Związana była z radykalnym odłamem syjonizmu. Kładła nacisk na ideologiczne oraz zawodowe przygotowanie przyszłych osadników w Palestynie. Dużą rolę przywiązywano do nauki języka hebrajskiego, a także hańszary – czyli przysposobienia rolniczego oraz praktycznej nauki różnych zawodów. W 1934 r. Ha-Noar Ha-Cijoni wraz z miejscową przybudówką organizacji politycznej Poale Syjon Prawica, zorganizowała zabawę, przeznaczając dochody na rzecz uchodźców z Niemiec.

#### 5. Holocaust

Dnia 1 września 1939 r. wojska niemieckie zaatakowały Polskę. Z 5 na 6 września oddziały Wehrmachtu wkroczyły do Nowego Sącza czyniąc go siedzibą lokalnych władz niemieckich i przystępując niemal natychmiast do wyniszczenia ludności żydowskiej. Eksterminacja ta miała odbywać się etapowo. Początkowo wprowadzano przepisy i zakazy, które zakładały wyrugowanie Żydów z życia społeczno-gospodarczego. Równocześnie rozpoczęła się

---

14 Projekt ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej wraz z uzasadnieniem Prezydium Rady Ministrów z 15 XII 1930 r., w: R. Żebrowski, Dzieje Żydów w Polsce 1918-1939. Wybór tekstów źródłowych, Warszawa 1993, s.21, 22



grabież ich mienia i organizowanie niewolniczej pracy. Kolejny etap zakładał wyodrębnienie ich ze społeczności polskiej poprzez tworzenie wyizolowanych gett. Ostatni oznaczał całkowitą zagładę. Przed wybuchem II wojny światowej w Starym Sączu zamieszkiwało ok. 500 Żydów, potem ta liczba wzrosła, gdyż przesiedlano tu ludność, głównie z okolicznych miejscowości. Według pisma z 1 grudnia 1941 r. znajdowało się tu wówczas 1348 osób pochodzenia żydowskiego<sup>15</sup>. Od początku wojny w stosunku do mniejszości izraelickiej wprowadzane były kolejne obostrzenia – nakaz noszenia identyfikacyjnych opasek z gwiazdą Dawida, zakaz swobodnej komunikacji, zmiany miejsca zamieszkania i pobytu, a także prowadzenia handlu. Hitlerowcy konfiskowali mienie żydowskie, przejmowali sklepy i restauracje. Meble, ubrania, zastawy stołowe, biżuteria, co cenniejsze rzeczy trafiały w ręce Niemców, inne sprzedawali dla zysku. Szczególnym okrucieństwem wobec tutejszych Żydów wykazywał się komendant starosądeckiej policji porządkowej Franciszek Lawitschka, zwany nie bez powodu „starosądeckim katem”.

W Starym Sączu, tak jak w wielu innych większych miejscowościach Sądecczyzny powstało getto, utworzone na przełomie lutego i marca 1942 r. Ulokowano je w północnej części miasta (obecna ulica Krakowska i jej okolice). Miało charakter tymczasowy i nie było ogrodzone, tak więc ludność żydowska poruszała się po mieście bez większych ograniczeń. W getcie został założony Komitet Wspólnoty Żydowskiej, działała także służba policyjna. Na pewno istniała tutaj delegatura Żydowskiej Samopomocy Społecznej, bowiem w aktach z okresu okupacji w starosądeckim muzeum, znajduje się pisemna prośba tej instytucji o zezwolenie na zbiórkę odzieży, bielizny i obuwia dla robotników przymusowych, która zostaje rozpatrzona pozytywnie przez Kreishauptmanna dr Busha, pod warunkiem, że będzie ona przebiegać pod kontrolą Magistratu. Rena Anisfeld, ocalała z holocaustu nowosądecka Żydówka wspomina incydent związany z popularną przed wojną restauracją Salomei Finder, słynącą z łososi i pstrągów<sup>16</sup>. Anisfeld twierdzi, że stałym gościem lokalu był Heinrich Hamann, który zapatrywał się tu w ryby oraz likier Baczewskiego. Któregoś dnia, gdy likieru zabrakło, posądził niejakiego Frieda, szwagra Salomei

15 MRSS,teczka „Żydzi, okupacja 1940-1942”, TM-XII-17/59

16 R. Anisfeld, Gevies Eydes, w: Sefer Sandz, pod red. R. Mahlera, Tel-Aviv, 1970, s. 855

Finder z Krakowa o jego ukrycie, po czym zabrał go na zewnątrz, przywiązał go do płotu, wydlubał mu oczy i uciął język. Wydarzenie to musiało mieć miejsce w pierwszych latach wojny, później restauracja przeszła w ręce Franciszka Lawitschki.

Do likwidacji miejscowego getta przystąpiono 17 sierpnia 1942 roku. Wszystkim Żydom zamieszkałym wówczas w Starym Sączu nakazano zebrać się na tzw. „Targowicy”. Tam zostali powiadomieni o przeniesieniu do getta nowosądeckiego. Na miejsce zajęły dwa samochody ciężarowe z narysowanym kredą znakiem czerwonego krzyża, które miały zabrać osoby stare, chore i słabe, niezdadne do pieszej wędrówki do Nowego Sącza. O 9 rano samochody i tłum wychodźców ruszyły. Towarzyszył im Lawitschka oraz komendant granatowej policji Müller. Przed mostem wiodącym do Nowego Sącza samochody skręciły w stronę wikliny: „Wewnątrz lasu, na miejscu gdzie dawniej stał magazyn obozu P.W. pozostało obramowanie betonowe dawnej piwnicy. W nocy piwnica została pogłębiona przez chłopców z Baudienstu. Dwa-dzieścia metrów od tego miejsca zatrzymują się auta. (...) Pada seria strzałów w tył głów nieszczęsnych ofiar. Cygan przyciągnięty z gościńca (...) musi rozbierać trupy i spychać do dołu. Dostaje za to łaskawie jedno ubranie. Potem inny rozkaz: rozbierać się na aucie, zostawiać tam ubranie, podchodzić nago na miejsce stracenia. (...) Trupy zapełniają po brzegi dawną piwnicę magazynu. (...) Jeszcze w ostatniej chwili przyprowadzają młodą kobietę (...) z piękną 5-6 letnią córeczką. Kobieta zemdliała na drodze, wśród kolumny, więc tu jej miejsce. Ginie z płaczącym przerażonym dzieckiem<sup>17</sup>”. Świadek tego zdarzenia relacjonował, że po tym jak masowy grób został zasypany, poruszał się jeszcze przez jakiś czas. Wkrótce psy powywlekały niedokładnie przysypane ciała, a z dołu zaczął wydobywać się fetor, tak więc burmistrz Starego Sącza: „przysłał upitych chłopów z Baudienstu, by grób lepiej zakopali. Oni twierdzili, zwracając się w tajemnicy, że grób jeszcze falował”. W sumie rozstrzelano wówczas 95 osób. W sierpniu doszło do kolejnej egzekucji, w której zginęło 13 Żydów starsządeczych: „Finder (właściciel restauracji), Dawid Lustbader z rodziną – razem pięć osób, Żeliś, sześć osób nieznanych – w tym na pewno 2 Żydówki<sup>18</sup>”.

17 MRSS, relacja,teczka „Żydzi, okupacja 1940-1942”, sygn. TM-XII-17/59

18 W. Rawski, Dzieje okupacyjne Starego Sącza i Grybowa, w: Okupacja w Sądeczyźnie, Warszawa 1979, s. 194

Wraz z usunięciem mniejszości izraelickiej ze Starego Sącza Lawitschka rozpoczął polowanie na ukrywających się Żydów. Latem 1943 r. w dzielnicy Podgórze zastrzelił trzy Żydówki, wkrótce potem trzy inne osoby narodowości żydowskiej. „...był jednym z najbardziej okrutnych ciemiężycieli miejscowej ludności, nie znający litości wobec dzieci, kobiet i chorych. (...) Jest typowym okazem faszysty dla którego obce są uczucia człowieczeństwa. (...) W nieludzki sposób mordował Żydów, strzelał i aresztował Polaków, urządzał łapanki na terenie Starego Sącza a owocem jego pracy jest to, że nie ma prawie rodziny w tej miejscinie, by ktoś nie padł ofiarą z jego rąk...”<sup>19</sup> – czytamy w sentencji wyroku z procesu w 1954 r., podczas którego Lawitschka został skazany na karę śmierci.

\*\*\*

Eksterminacyjna polityka Hitlerowców pozbawiła życia niemal wszystkich starsządeckich Żydów. Wraz z zagładą mniejszości izraelickiej, zatarty się ślad ich obecności. Po niegdysiejszych mieszkańcach miasta pozostała jedynie zdewastowana synagoga i wspomnienia tych, którzy przeżyli wojnę.

W starsządeckim muzeum znajdują się wspomnienia Leontyny Opoczyńskiej, córki właściciela apteki, która jako jedyna z całej rodziny ocalała z holocaustu. Przeżyła gehennę getta w Starym i Nowym Sączu oraz w Krakowie, a także obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Belsen.

### **Bibliografia:**

Muzeum Regionalne w Starym Sączu:

- Księgi Metrykalne 1878 -1910
- Księga Uchwał Rady Miasta Starego Sącza 1873-1898
- Protokół Podawczy 1877
- Teczka „Propinacja”
- Teczka „Żydzi, okupacja 1940-1942”

Księga Adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, Warszawa 1929

---

<sup>19</sup> MRSS, Odpis sentencji wyroku wraz z uzasadnieniem w sprawie przeciwko Franciszkowi Lawitschce

- Bazielich W., Historie starosądeckie-szkice historyczne z dziejów miasta Starego Sącza i okolicy, Kraków 1965
- Bazielich W., Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele, Nowy Sącz 1996
- Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., Historia i kultura Żydów polskich. Słownik, Warszawa 2000
- Duda T., Żydzi Sądecy-zarys dziejów, Nowy Sącz 1997
- Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku, pod red. H. Barycza, Kraków 1979
- Historia Starego Sącza w latach 1939 -1980, pod red. F. Kiryka, Kraków 1995
- Michalewicz J., Żydowska gmina wyznaniowa Galicji w: Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej, Kraków 1995
- Okupacja na Sądecczyźnie 1939-1945. Materiały na seminarium w Nowym Sączu, praca zbiorowa, Nowy Sącz 1974
- Okupacja w Sądecczyźnie”, Nowy Sącz 1979
- Samsonowska K., Wyznaniowe gminy żydowskie i ich społeczności w województwie krakowskim (1918 -1939), Kraków 2005
- Sefer Sandz, pod red. R. Mahlera, Tel-Aviv 1970
- Żebrowski R., Dzieje Żydów w Polsce 1918-1939. Wybór tekstów źródłowych, Warszawa 1993
- Kiryk F., Granice osiadłości mieszczkańskich i właściciele gruntów oraz domów w Starym Sączu w świetle Metryki Józefińskiej i Franciszkańskiej, w: „Rocznik Sądecki” 1993, t. XXI
- Śliż M, Rytualne małżeństwa Żydów w Galicji, w: „Studia Judaica” 2001, nr 1-2,
- A Cała., H. Węgrzynek, G. Zalewska, Historia i kultura Żydów polskich. Słownik, Warszawa 2000
- „Dziennik Polski” 1898
- „Nowy Dziennik” 1931
- „Słowo Polskie” 1898
- „Ilustrowany Informator Nowosądecki z powiatem Limanowskim oraz przewodnik po zdrojowiskach i stacjach klimatycznych w Beskidzie Sądeckim”, 1936/1937



## **2007 rok jubileuszowy Towarzystwa Miłośników Starego Sącza**

W 2007 r. w Starym Sączu zbiegły się trzy ważne rocznice. Pierwsza to 750 rocznica założenia miasta przez księżną krakowsko – sandomierską Kingę, wyniesioną na ołtarze jako świętą przez papieża Jana Pawła II podczas jego pobytu w Starym Sączu 16 czerwca 1999 r.

Druga rocznicą był jubileusz 60 – lecia działalności Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, które powołane zostało w 1947 r., a osobowość prawną uzyskało w 1948 r.

Wreszcie trzecia rocznica to 50 lat działalności muzeum starosądeckiego założonego jako „izba pamiątek” w 1956 r. Ten jubileusz świadomie przeniesiono z okrągłej rocznicy przypadającej w 2006 r. na rok 2007, jako że generalna przebudowa rynku i całej starówki utrudniały dostęp do budynku muzealnego.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Starego Sącza przygotowania do tych uroczystości rozpoczął jeszcze w 2006 r. Przed wszystkim uznano, że rocznice są okazją do szczegółowego opracowania dokonań samego towarzystwa oraz muzeum starosądeckiego. Tej czynności podjął się Prezes Towarzystwa Jan Koszkuł. Zarówno monografia Towarzystwa jak również dorobek muzeum w ciągu pięćdziesięciu lat ukazały się drukiem w „Kronikach Muzealnych” nr 6 w 2007 r. oraz w IX tomie „Małopolski”.

Drugim ważnym zadaniem była konieczność wznowienia „Historii Starego Sącza” napisanej pod redakcją prof. Henryka Barycza. Wydawnictwo z 1979 roku zostało całkowicie wyczerpane, a zapotrzebowanie na tę książkę było bardzo duże, stąd właśnie taka decyzja. Początkowo przyjęto metodę reprintu, lecz jakość materiału drukarskiego oraz fotografii starego wydania wymagały nowego składu.. Wykonanie nowych zdjęć - tych samych miejsc jakie znajdowały się w pierwszym wydaniu, zlecono Bogdanowi Kiwakowi. Natomiast o zdjęcia zabytków umieszczonych za klasztorną klauzulą poproszono siostrę Michaelę Wasylciów. Pozwoliło to na opatrzenie nowego wydania w fotografii kolorowe, co podniosło jakość nowej edycji.

Rozpoczęto starania o uzyskanie środków finansowych na to zadanie. W tym celu sporządzono odpowiednie wnioski do Urzędu Marszałkowskiego oraz do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Niestety wnioski nie znalazły akceptacji. Wobec tego postanowiono ogłosić przedpłatę w kwocie 30 zł. za książkę, a jako premię dołożono II tom „Historii Starego Sącza” napisanej pod redakcją prof. Feliksa Kiryka wydanej w 1995 r. (wyd. „Secesja” Kraków) Ostatecznie w przedpłacie tej sprzedano łącznie 102 egzemplarze.

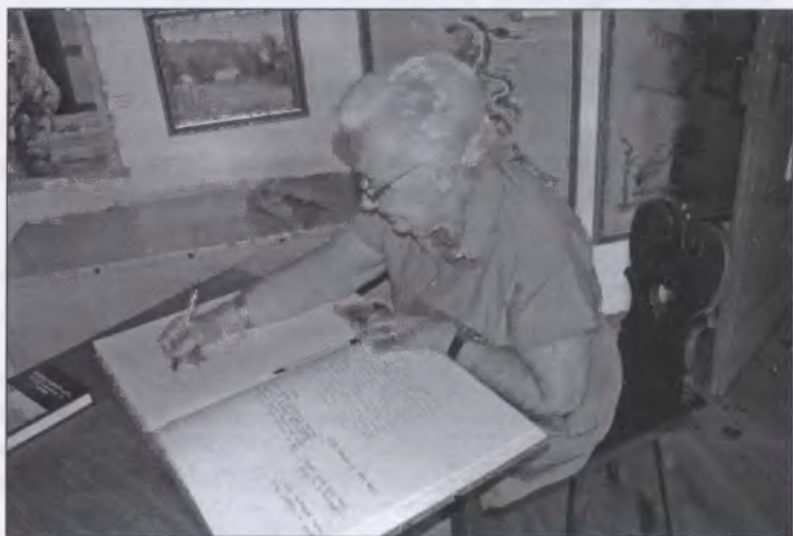
O odmowie wzmiankowanych sponsorów Zarząd Towarzystwa stanął przed poważnym problemem skąd wziąć pieniądze na wydawnictwo. W tym czasie pojawił się niespodziewany sponsor w osobie Janusza Banasiewicza z Warszawy rodzinnie związanego ze Starym Sączem, prowadzącego w stolicy drukarnie „PERFEKT” S.A. To właśnie on uratował wydawnictwo swoją wielkodusznością skoro za druk 1000 sztuk książki obciążył Towarzystwo kwotą tylko 4270 zł.

Teraz można było przystąpić do uroczystej promocji. Otrzymała się ona dnia 28 czerwca 2007 r. w sali muzeum. Na uroczystość zaproszono władze samorządowe miasta, autorów poszczególnych rozdziałów prof. Feliksa Kiryka, prof. Juliana Dybca oraz Tadeusza Dudę. Zaproszono także wydawcę Janusza Banasiewicza



*Otwarcie promocji „Historii Starego Sącza” pod red. Henryka Barycza,  
fot. M. Fryźlewicz*

oraz sponsorów umieszczonych na ostatniej karcie wydawnictwa, a także wszystkich, którzy skorzystali z ogłoszonej przedpłaty. W uroczystości wzięła też udział córka prof. Henryka Barycza dr Anita Barycz-Rudner z Krakowa.



*Córka autora książki Anita Barycz-Rudner, fot. M. Fryźlewicz*

Uroczystość promocji połączono z jubileuszem 60 lecia Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. W przemówieniu wstępnym prezes Zarządu Jan Koszkuł przedstawił rys historyczny Towarzystwa ze szczególnym uwzględnieniem jego pieczy nad zabytkami, nad pamięcią o sławnych starosądeczanach (tablice) oraz przedstawił działalność wydawniczą za minione lata.

W czasie uroczystości prezes poinformował, że w uznaniu zasług dla Starego Sącza i samego Towarzystwa przyznano tytuły „Honorowego Członka Towarzystwa Miłośników Starego Sącza”. Otrzymali je prof. Feliks Kiryk za długoletnie badania i publikacje na temat historii i kultury miasta oraz Janusz Banasiewicz za pomoc okazaną przy wydawnictwie wznowionej „Historii”.

Drugą rocznicą przypadającą w 2007 roku było 50 lecie muzeum starosądeckiego. Na tą uroczystość w dniu 19 czerwca 2007 r. zaproszono muzealników i osoby prowadzące izby regionalne z powiatu nowosądeckiego, a także zaprzyjaźnione towarzystwa regionalne. Uroczystość ta wsparta została kwotą 2000



zł. ze strony Starostwa Nowosądeckiego. Spotkanie odbyło się w klubie „Omen” i zgromadziło około 50 uczestników oraz przedstawiceli władz powiatowych i miejskich. Wśród gości znalazł się ks. Władysław Pilarczyk – Prezes Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury. Członkowie Zarządu wojewódzkiego Jerzy Klich oraz Ewa Skrobiszewska reprezentująca również Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie. Starostę Nowosądeckiego Jana Golonkę reprezentował Zbigniew Czepelak dyrektor Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu, radni powiatu dr Stanisław Węglarz, Adam Mazur, Jan Gomółka. Władze miasta Starego Sącza reprezentował Marian Lis przewodniczący Rady Miejskiej oraz jego zastępczyni Ewa Zielińska. W uroczystościach nie brał udziału Burmistrz MiG Marian Cycoń z powodu wyjazdu do Francji.

Na program spotkania złożyły się: prezentacja zbiorów muzeum starsądeckiego, a następnie w klubie „Omen” uczestnicy wysłuchali trzech ciekawych referatów: prof. Ryszarda Kantora z Akademii Pedagogicznej w Krakowie pt. „Kulturotwórcza rola działaczy i liderów lokalnych w ratowaniu historii i tradycji „małych ojczyzn”.



Otwarcie spotkania jubileuszowego Towarzystwa, fot. J. Czyżowski



dyr. Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu na temat organizacji muzeów i zabezpieczania zbiorów oraz przygotowany przez Irenę Styczyńską, a odczytany w jej zastępstwie przez Annę Toton referat pt. „Okруchy historii klasztoru franciszkańskiego – braci mniejszych w Starym Sączu”.

Referat ten był zapowiedzią końcowej części uroczystości związanej z odsłonięciem i poświęceniem tablicy upamiętniającej klasztor oo. Franciszkanów jaki w Starym Sączu istniał do 1815r. Tablicę wmurowano w obecną szkołę przy ul. St. Batorego 27. Odsłonięcia dokonał najstarszy członek Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, a zarazem inicjator takiej tablicy Antoni Radecki. Poświęcenia dokonał ks. Władysław Pilarczyk.

Uroczyste spotkanie w klubie „Omen” uświetliły gratulacje i życzenia składane na ręce prezesa Jana Koszkuła.

W imieniu Starosty Powiatowego Jana Golonki okolicznościową plaketkę wręczył dyr. Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Zbigniew Czepelak.



*Przedstawiciele Starostwa Powiatowego: Zbigniew Czepelak i Stanisław Węglarz, fot. J. Czyżowski*

Plakietka posiada następującą dedykację:

*DYPLOM UZNANIA*  
*Starosty Nowosądeckiego*  
*dla*  
***Muzeum Regionalnego***  
***im. Seweryna Udzieli***  
***w Starym Sączu***

*Z okazji 50 lecia działalności*  
*w uznaniu szczególnych zasług w zachowaniu dziedzictwa*  
*kulturowego i upowszechnienia kultury regionalnej*

*Jan Golonka*  
*Starosta Nowosądecki*

Kolejne gratulacje dla Towarzystwa Miłośników Starego Sącza na ręce prezesa przekazali:

ks. Władysław Pilarczyk – Prezes Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury

„Zarząd Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury serdecznie Panu dziękuje za wieloletnią działalność w Towarzystwie Miłośników Starego Sącza oraz za ochronę, utrwalanie i popularyzację dziedzictwa kulturowego Ziemi Sądeckiej.

Wszystkie niezwykle cenne Pana inicjatywy pokazują młodym ludziom jak można pracować, kochać i cenić wartości swojej „małej ojczyzny”.

Do adersu dołączono okolicznościowy Medal im. Aleksandra Patkowskiego.

Przewodniczący Rady Miejskiej Marian Lis w obszernym adresie napisał m.in.:

„*Działalność Towarzystwa Miłośników Starego Sącza wpleciona jest trwale w historyczny pejzaż naszego miasta.*

*Od 60 lat bardzo konsekwentnie podejmuje działania o pozostawienie świadectw kultury materialnej dla obecnych i przyszłych pokoleń. W dziesiątym roku działalności Towarzystwo utworzyło Muzeum Regionalne w historycznym budynku „Domu na Dołkach”*

gromadząc systematycznie eksponaty i dokumenty świadczące o bogatej historii Starego Sącza.

Muzeum przyjęło imię Seweryna Udzieli – wybitnego starosądeckiego etnografa. Placówka ta obchodzi dzisiaj 50-cio lecie swojej działalności. Wokół obranego celu skupiło się wielu znakomitych i oddanych starosądeczan...

Z okazji tego jubileuszu w imieniu Rady Miejskiej składam serdeczne gratulacje na ręce Zarządu Towarzystwa na czele z Prezesem Panem mgr Janem Koszkulem.

Dziękuję za całokształt pracy społecznej wykonywanej z wielką mądrością i oddaniem. Życzę jednocześnie dużo sił i zdrowia do dalszej pracy dla dobra naszej małej Ojczyzny – Starego Sącza, obchodzącego w tym roku jubileusz 750-lecia.”

\*

Leszek Zakrzewski – prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu:

„50 lat działalności Muzeum Regionalnego to okres podczas, którego kolejne pokolenia miłośników Starego Sącza starały się uchronić cenne pamiątki świadczące o przeszłości miasta...

Przy tej okazji chciałbym wspomnieć o związkach łączących nasze oba Towarzystwa. W okresie ostatniego półwiecza starosądeczanie należeli także do PTH m. in. Roman Batta (1955), Tadeusz Duda – Honorowy Członek PTH (od 1967), Anna Hejmej (1968-1973), Janina Jabłońska (1968-1973), Antoni Major (1955-1956), Franciszek Malik (1974-1975), Stanisław Papież? (1974-1975), Antonina Rams (1984-2005), Stanisław Szafran (1958-1962), Jan Tracz (1975- ...). W latach 1973-1976 w Starym Sączu działało koło PTH liczące 7 osób.”

\*

Dyrektor Powiatowej Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej Maria Sosin:

„Na ręce Szanownego Pana prezesa składamy najserdeczniejsze gratulacje z okazji 50-lecia Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli.

Życzymy dalszych sukcesów w kultywowaniu dziedzictwa kulturowego naszej małej ojczyzny, perełki Beskidu Sądeckiego. Niech wasze zbiory powiększają się i świadczą o historii naszego miasta i będą jego chlubą.”

Muzealnicy z Piwnicznej Zdroju w gwarze miejscowej:

*„Ludzie mądrzy godajom, ze duch cłeka mo skrzydła  
I kie w cłeka duch wstąpi, to tak jakbyś mu skrzydła przypra-  
wił...”*

(Ks. prof. Józef Tischner)

*Temi słowami wielkiego Syna starosądeckie ziemie, kcemy  
barz piyknie pozdrowić dzisiejsyf jubilatów i serdecnie jom po-  
wiyńsuwać.*

*50 roków to calućkie zycie – a Wy juz bez tyle roków, przy-  
blizocie historie „małe łojcowizny” wszystkim tem – co sie kcom  
z Wami strycić.*

*Ten duch, to wtórem pise ksiądz Tischner to pewnie tyz pa-  
miętanio i miłuwanio downości.*

*Niekze tchnienie tego ducha bedzie w Vos bez długie roki  
Niekze te pamiątecki sanuje coraz wiency i wiency ludzi.  
Scęś Wom Boze w trudzie łocalanio tego co było.*

★

Klub Przyjaciół Wieliczki – Jadwiga Duda

*„Prezesowi i wszystkim członkom stowarzysze-  
nia Miłośników Starego Sącza gratulujemy 60 lata  
działalności dla Starego Sącza i jego mieszkańców.*

*Jesteśmy pełni podziwu dla Muzeum Regional-  
nego w Starym Sączu uworzonego staraniem Wa-  
szego stowarzyszenia.*

*Na dalsze lata pracy życzymy błogostawieństwa  
Bożego, orędownictwa Św. Kingi”.*

★

Towarzystwo Sztuk Pięknych Nowy Sącz wraz z serdecz-  
nymi życzeniami przekazało statuetkę z Pegazem – symbol tej  
organizacji.

Zaprzyjaźniona z Towarzystwem i z muzeum Anna Totoń  
wraz z życzeniami przekazała dwie piękne filiżanki.

Trwałą pamiątkę jubileuszowych uroczystości stanowią wpi-  
sy do księgi pamiątkowej Towarzystwa i Muzeum Regionalnego.



## Wpisy do księgi pamiątkowej

Prof. dr hab. Ryszard Kantor, Akademia Pedagogiczna  
w Krakowie

*„Serdeczne gratulacje z okazji obu rocznic. Dzięki za dotychczasowe osiągnięcia na polu regionalizmu i życzenia dalszych osiągnięć.*

*Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w tym pięknym dniu. Dziękuję!”*

\*

*„Przedstawiciele Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie w osobach Ewa Skubiszewska i Wojciech Kowaleski serdecznie dziękują za zaproszenie na uroczyste spotkanie z okazji 60 rocznicy powstania Towarzystwa Miłośników Starego Sącza oraz 50 rocznicy powstania do działalności muzeum Regionalnego.*

*Wszystkim uczestnikom spotkania – muzealnikom, bibliotekarzom, regionalistom, animatorom kultury życzymy dalszych sukcesów w pracy i działalności, twórczych pomysłów i pomyślności w życiu osobistym.*

Ewa Skubiszewska  
Wojciech Kowaleski  
zarazem członkowie stowarzyszenia  
Miłośników Ziemi Krzeszowskiej”

\*

*„Z okazji pięknego jubileuszu 60 lecia istnienia Towarzystwa Miłośników Starego Sącza oraz 50 rocznicy powstania Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli, najserdeczniejsze gratulacje i podziękowania za dotychczasową działalność kulturotwórczą wzbogacającą kulturę Sądeczyzny a także życzenia na dalsze najdłuższe lata owocnej działalności w imieniu samorządu powiatowego składa*

dr Stanisław Węglarz  
Przewodniczący Komisji Kultury i Ochrony Dóbr Kultury  
Rady Powiatu Nowosądeckiego”

Pod tym tekstem podpisy złożyli uczestniczący w spotkaniu radni powiatu Adam Mazur z Muszyny i Jan Gomołka z Gołkowic.

\*

Pani Anna Totoń z Nowego Sącza napisała:

*„Jak się jest przewodnikiem po Ziemi Sądeckiej, to wszystko*

co dzieje się w grodzie mającym 750 lat podoba się.

Staram się poznawać miejsca jak najdokładniej, a muzeum wasze odwiedzam pierwsze i pierwsze pokazuję turystom.

Z całego serca wam gratuluję tego jubileuszu i proszę was trzymajcie tak jak do tej pory życząc z całej głębi duszy”.

\*

„Z wielką atencją gratulujemy pięknego jubileuszu 60 lecia istnienia tej jakże zasłużonej instytucji muzealnej na Sądedeczyźnie.

Z wyrazami uznania Panie Prezesie.

Robert Ślusarek

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu”

\*

### **Wpisy po promocji wnowionej „Historii Starego Sącza” pod red. H. Barycza**

„Kochamy Stary Sącz. Dziękujemy za Wasz trud”

Barbara i Zdzisław Sajak

z Rzeszowa”

\*

„Dziękujemy za wznowienie książki i możliwość jej nabycia.

K. Kozińska”

„Stary Sącz to miasto romantyków, poetów ale i realistów z ogromną siłą przebicia. To miasto znane w całej Polsce z racji wybitnych osób, które tu żyły i żyją. Wielkie uznanie dla p. Mariana Cyconia z podziękowaniem za jego pracę i wkład w rozbudowę i piękno odnowy miasta Starego Sącza.

Janusz Berczowski

\*

„Z radością witam II wydanie „Historii Starego Sącza” pod redakcją mojego Ojca Henryka Barycza. Dziękuję wszystkim za trud, który Pan Prezes i wszyscy współpracownicy uczynili.

Książka jest piękna.

córka Anita Barycz – Rudner”

\*

„Z wielką przyjemnością przyjeżdżam do tego magicznego miejsca jakim jest Stary Sącz. Miasto ma szczęście do ludzi, którzy poświęcali w przeszłości i ciągle poświęcają mu swoje serca.

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza skupia ich wokół

*pracy najważniejszej pielęgnowania tradycji i przekazywania jej następnym pokoleniom. Gratuluję tegorocznych jubileuszy. Uświadamiam sobie także, że Muzeum Regionalne w Starym Sączu trwa już 1/15 czasu życia miasta Starego Sącza – 1/15 z 750 lat.*

*Z najlepszymi życzeniami.*

Prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu  
Leszek Zakrzewski

*„Coś tam piszę, coś notuję i nagłą słyszę  
Muzeum w Starym Sączu Henryka Barycza promuje.  
Jak to dobrze moi kochani  
Teraz wiem, że nie napiszę „do bani”.*

Wdzięczna Anka Totoń

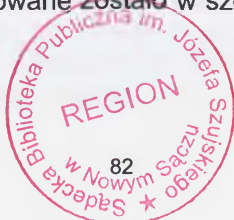
Wyrazem uznania za działalność na rzecz miasta były także przyznane wyróżnienia dla działaczy Towarzystwa.

Rada Powiatu Nowosądeckiego wyróżnienie w postaci medalu za zasługi dla powiatu przyznała dla zastępcy prezesa Towarzystwa p. Józefowi Czyżowskiemu oraz wieloletniemu skarbnikowi Zarządu p. Władysławowi Kubowiczowi. Wręczenie odznak odbyło się na uroczystej sesji Rady Powiatu.

Także Rada Miejska w Starym Sączu przyznała swoje odznaki za zasługi dla miasta i gminy: prezesowi Towarzystwa Janowi Koszkułowi, zastępcy prezesa Józefowi Czyżowskiemu, skarbnikowi Władysławowi Kubowiczowi, Andrzejowi Długoszowi w szczególności za stworzenie izby pamięci ks. prof. Józefa Tischnera i popularyzacje faktu, że urodził się w Starym Sączu w 1931 roku oraz Stanisławowi Kalicieckiemu najstarszemu stażem członkowi Zarządu Towarzystwa. Odznaczenie wręczono na sesji Rady Miejskiej dnia 3 września 2007 r.

Te odznaczenia i wyróżnienia uzupełniły i podkreśliły obchody obu przypadających rocznic Towarzystwa Miłośników Starego Sącza.

Na zakończenie należy wspomnieć, że szczegółowe sprawozdanie z 60 lat działalności Towarzystwa oraz 50 lecia Muzeum Regionalnego opublikowane zostało w szóstym numerze „Kronik Muzealnych”.



## Spis treści

100 lat starosądeckiej spółdzielczości SHP „Rolmik” - opr. własne SHP .....	3
Starosądeczanie na nieludzkiej ziemi – opr. Leszek Zakrzewski .....	14
Starosądecy Żydzi – zpomniana historia – opr. Anna Dominik .....	57
2007 – jubileuszowy rok Towarzystwa Miłośników Starego Sącza – opr. Jan Koszkuł .....	72



**„Kroniki Muzealne” nr 7 sponsorowali:**

1. Spółdzielnia Handlowo – Produkcyjna „Rolnik” w Starym Sączu
2. Bank Spółdzielczy w Starym Sączu
3. Firma Transportowa „Batim” w Starym Sączu
4. Stacja Paliw „Expans” – Edward Golonka
5. Firma remontowo-budowlana – Tadeusz Szewczyk
6. Firma transportowa – Grzegorz Dobrowolski

